Nr 62. Kraków, Środa 3 Marca 1909. Rok XVII.

GŁOS NARODU

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Cenne świadectwo.

Głos z kół inteligencyi żydowskiej, zamieszczony niedawno w tutejszym organie grupy liberalno demokratycznej, potępiający syonistów za to, że nie wstąpili do Koła polskiego, nie był jak się dziś przekonujemy, wyrazem opinii pewnej tylko może odosobnionej od reszty Żydowstwa grupy, lecz odpowiadał ogólnym niemal zapatrywaniom i dążnościom wśród tego obcego między nami żywiołu. Dowodem tego sejmik relacyjny posłów syonistycznych do Rady państwa Dr Gabla i Standa, odbyty w środę we Lwowie. Sejmik ten miał przebieg bardzo burzliwy. Mimo, że poseł Stand przemawiał w żargonie żydowskim i zaklinał się, że to jest jego język ojczysty, zgromadzeni wyborcy byli bardzo niezadowoleni z jego i z Dr Gabla relacyi poselskiej. Kilku mówców z obozu syonistycznego w ostry sposób krytykowało — bezczynność klubu posłów syonistycznych w parlamencie, zupełną bezowocność ich posłowania dla Żydów — i przeciwstawiało im działalność posłów żydowskich w Kole polskiem, którzy tak wydatnie pracują dla dobra społeczeństwa żydowskiego. Oburzenie na posłów syonistycznych było tak wielkie, że z powodu wielkiej a oburzeniem tem wywołanej wrzawy, sejmik nie zdołał powziąć żadnych uchwał konkretnych, lecz rozszedł się wśród kłótni i prawdziwie żydowskiego harmideru.

Nowy to a bardzo ważny przyczynek do należytej oceny stosunku Żydów w naszym kraju do ludności polskiej. A więc nawet ci Żydzi, którzy rozwinęli także na zewnątrz sztandar narodowej odrębności — tęsknią dziś za Kołem polskiem — za »współdziałaniem« z naszą polską reprezentacyą narodową w Wiedniu.

Nie wątpimy ani na chwilę, że w obozie naszych zwolenników asymilacyi, marzących o pozyskaniu Żydów dla narodowości polskiej, czy to z wrodzonej im naiwności i dobroduszności, czy też — z motywów bardziej poziomych — bo dla dogodzenia własnym, osobistym interesom — ta tęsknota »syonistów« za Kołem polskiem wywoła wielkie rozczulenie i uważana będzie za nowy dowód słuszności teoryi asymilacyjnej. Nas atoli bynajmniej ona nie rozczula i o niczem w tym kierunku nie przekonuje. Widzimy w niej jedynie nowy dowód wielkiej sprytności egoizmu narodowego Żydów, egoizmu, który w dążnościach swoich nie przebiera w środkach, z żadnymi nie liczy się względami etycznymi...

Jakże dobrze, jak niezmiernie dobrze musi być Żydom w Kole polskiem, jak wielkie korzyści ciągnąć musi całe nasze Żydostwo z przynależności tych kilku posłów swoich do Koła, jeżeli dziś nawet te masy żydowskie, które przy ostatnich wyborach zadokumentowały wyraźnie i w sposób wprost nienawistny względem Polaków swoją odrębność narodową, nabrały już przekonania, że wysyłając do Wiednia osobną własną delegacyę, popełniły ciężki błąd taktyczny! Bo tylko taki błąd wchodzi tu w rachubę! Wyborcy panów Gabla i Standa bynajmniej przecie nie odwracają się od swej narodowej ewolucyi, najmniejszego nie zdradzają zamiaru wyrzeczenia się swoich odrębnych narodowych interesów i celów — biadają tylko nad tem, że zbyt nagły zwrot ku zupełnemu wyodrębnieniu się, naraził ich na materyalne straty i szkody. A zarazem dodają z cenną otwartością, że strat tych Żydzi by nie ponosili, gdyby po dawnemu wszyscy żydowscy posłowie należeli do Koła polskiego. Pragną więc tylko odstąpienia od błędnej taktyki, lecz bynajmniej nie od właściwych swoich celów i dążności narodowych...

A ta tęsknota za Kołem polskiem, to przeświadczenie, że tylko w Kole Żydzi zabezpieczyć mogą swoje specyalne interesy, to otwarte twierdzenie, że posłowie żydowscy naprawdę też zdobywają przy pomocy Koła wielkie dla swoich współnarodowców korzyści — wszystkie te cenne wyznania słyszymy w chwili, w której całe społeczeństwo polskie narzeka głośno na **bezczynność** swej wiedeńskiej delegacyi, **na bezproduktywność jej polityki, nawet na zaniedbanie najważniejszych, najbardziej piekących spraw i interesów polskich w parlamencie!** Jakże to znamienne, jakże upokarzające!

A zatem obecnie tylko Żydzi są i mogą być zadowoleni z działalności Koła polskiego w Wiedniu, tylko oni nic nie mają mu do zarzucenia, co więcej, uważają tę działalność naszej polskiej delegacyi w Wiedniu za tak dla siebie korzystną, iż gwałtem wpędzić pragną do jej łona nawet syonistycznych posłów, tych posłów, którzy przy wyborach otwarcie **wrogie** względem narodu polskiego zajęli stanowisko i zagarnęli kilka mandatów, które polskiej ludności przyznano i do polskiej ludności należeć powinny. Zaprawdę — niewiadomo wobec tego, co bardziej »podziwiać« — czy tę cyniczną już otwartość narodowego egoizmu żydowskiego, czy też zupełną wobec niego bezradność naszej delegacyi wiedeńskiej!!

Na prawdzie więc polegają wszelkie nasze twierdzenia i oskarżenia, że Koło polskie wysługuje się Żydom i tylko dla nich zdobywa się na energię w swej działalności.

Jak długo jeszcze ogół nasz spokojnie na to patrzeć będzie, jak długo znosić cierpliwie ten tak szkodliwy dla niego i wprost upokarzający stan rzeczy? Czyż we własnym interesie nie powinien sam raczej zawołać zgodnym chórem: Precz z Żydami z naszej delegacyi parlamentarnej! Niechże posłowie żydowscy idą samopas, niech na własną rękę i własnemi siłami bronią interesów swoich współnarodowców. Gdy się potem przekonają, że bez naszej pomocy nic nie zdziałają, może wreszcie spokornieją, może przynajmniej nauczą się szanować nasze prawa i nasze interesy, może zaprzestaną przynajmniej tak otwarcie i cynicznie nam szkodzić i wyzyskiwać nasze narodowe siły. Tylko przez zupełne wyodrębnienie się od nich — zdołamy zdobyć sobie lepszą dolę. Czas najwyższy, ażeby ogół nasz to zrozumiał i w czyn zamienił!!

Słowacki wobec Polski katolickiej.

(Wobec kwestyi, gdzie pochować Słowackiego?).

Z powodu setnej rocznicy urodzin poety, prasa warszawska zanotowała fakt charakterystyczny. Jakiś anonim zaprotestował w imieniu katolicyzmu (?) przeciwko przeniesieniu zwłok Słowackiego i umieszczeniu ich w grobach królewskich na Wawelu. Według anonimowej odezwy byłoby to profanacyą Wawelu, albowiem:

»Słowacki, jako demokrata, urąga idei monarchicznej —

»paliłby Żydów (!) — a niewiasty gwałcił (!) —

»jest heretykiem, panteistą, wodzem niedowiarków polskich«.

Zamiast zatem na Wawel, autor bezimienny radzi pochować zwłoki poety w kopcu Unii (?) we Lwowie, kopcu, który zowie Unii *Mogiłą*, a który jakoby w tym celu rozdarł się przed paru laty...

Omawiając powyższą odezwę w »Dniu« p. Ignacy Grabowski domyśla się w jej autorze — wierzącego katolika, działającego w imieniu jakiejś grupy współwyznawców z przekonania.

Z tego powodu pisze »Ateneum kapłańskie«, wychodzące we Włocławku, iż znając pewne grupy »katolickie«, istotnie można to całkiem zasadnie przypuścić. Nie chce się wszakże w to wierzyć i raczej szuka się winowajcy poza narodem polskim, winowajcy, który jeno gwoli powodzeniu odezwy przystroił się w pióra ortodoksyi katolickiej.

W każdymbądź razie, czujemy się w prawie i obowiązku — pisze »Ateneum« — założyć protest przeciw składaniu conajmniej nietaktownej odezwy na odpowiedzialność katolicyzmu.

Nieosobliwe sympatye dla kultu poety kół katolickich tłomaczą się tem, iż Słowacki był rzekomo najmniej katolicki z wieszczej trójcy romantyzmu i wogóle Parnasu polskiego — i że najwięcej przeciw katolicyzmowi »grzechów« popełnił.

Jako argumenta w tym kierunku podnoszą, iż Słowacki potępia w »Mnichu« przejście z Islamu, a w »Mindowem« — z pogaństwa na łono Kościoła, określając fakta te, jako źródło nieszczęść, jako powód nienawiści ze strony najbliższych. W »Kordyanie« i »Beniowskim« Juliusz występuje wrogo i ostro przeciw Rzymowi, mianowicie przeciw Grzegorzowi XVI. Specyalnie w tym drugim poemacie woła do Narodu: »Krzyż Twym papieżem jest, Twa zguba w Rzymie!«

Lecz z drugiej strony musimy wziąć pod uwagę gorący patryotyzm, co słowa te podyktował wielkiemu poecie — i to właśnie stanowi okoliczność, która winę jego znacznie łagodzi.

»Te wszakże winy Słowackiego nie mogą nas odtrącić od niego jako Polaków — dodaje »Ateneum kapłańskie« — tembardziej, że Słowacki skończył jako wierny syn Kościoła. Nie możemy też bronić szczątkom jego dostępu do bram Wawelu, w którym jednoczy się symbolicznie Naród z Kościołem. Śmiertelnym szczątkom królewskiego ducha przystoi miejsce obok królów, z których także nie wszyscy wolni są od win przeciw Kościołowi«.

Dania wobec naszego wychodźtwa sezonowego.

Z pomiędzy wielu krajów i państw, których szuka pracy i chleba nasza ludność robotnicza, bardzo korzystnie pod każdym względem wyróżnia się Dania. Podnieśliśmy to już w artykule poświęconym kwestyi wychodźtwa w stosunku bojkotu Prus, zamieszczonym w niedzielnym numerze naszego pisma, w kórym podkreślono, że robotnicy sezonowi polscy chętnie do Danii emigrują, szukając tam zajęcia i zarobku. W przeciwieństwie np. do rządu pruskiego, który najrozmaitszemi policyjnemi szykanami prześladuje naszych robotników, rząd duński stara się otoczyć polskich wychodźców opieką, dać im pomoc prawną i ochronę przed niesumiennym wyzyskiem zarówno ajentów jak i pracodawców rolnych. Na szczególną w tym względzie zasługuje uchwalona pod koniec ubiegłego roku przez parlament duński już obowiązująca ustawa o używaniu zagranicznych robotników, o opiece i nadzorze rządowym nad nimi. Wspomniana ustawa dotyczy robotników sezonowych, w przedsiębiorstwach rolnych zajętych, którzy nie więcej jak dwa lata w Danii pracują. Ponieważ Dania w przeważnej części posługuje się w rolnictwie sezonowymi robotnikami polskimi, więc i wspomniana ustawa oczywiście przedewszystkiem naszych wychodźców dotyczy i obowiązuje. Dlatego uważamy za rzecz pożądaną i korzystną zaznajomić z przepisami tej ustawy szerszy ogół.

Wedle pierwszych jej paragrafów, każdy pracodawca przyjmujący zagranicznych robotników sezonowych obowiązany jest pod karą pieniężną od 5—100 koron do 4-ch dni zgłosić pisemnie wynajętych robotników u miejscowego policmajstra. Zgłoszenie to ma zawierać wszystkie szczegóły, dotyczące ilości i rodzaju, narodowości i miejsca przynależności robotników; dalej kto służył im w drodze za przewodnika, kto ich sprowadził, na jaki przeciąg czasu i do jakiej pracy są przeznaczeni. Słowem, rząd duński chce mieć najdokładniejszą ewidencyę zajętych w jego kraju robotników zagranicznych.

W ciągu 14 dni, po przybyciu robotników, obowiązany jest pracodawca zawrzeć z nimi umowę, kontrakt pracy i płacy na piśmie w formie ustanowionej przez rząd. Umowę podpisuje pracodawca i każdy z robotników własnoręcznie. Podpisanie umowy przez robotników może nastąpić dopiero po dokładnem zaznajomieniu się z nią z ich strony. Gdyby żaden z robotników przez przeczytanie nie mógł się z treścią kontraktu zaznajomić, pracodawca ma obowiązek w razie potrzeby postarać się o sprowadzenie własnym kosztem tłumacza, celem objaśnienia robotników. W razie niedopełnienia tych przepisów, pracodawca podlega karze.

Każdy kontrakt musi być spisany przynajmniej w dwóch egzemplarzach, z których jeden zatrzymują dla siebie robotnicy, drugi zostaje w rękach pracodawcy. Najpóźniej w 14 dni po przybyciu robotników na miejsce przeznaczenia, pracodawca powinien każdemu z nich doręczyć książeczkę obrachunkową, do której z polecenia pracodawcy w każdym dniu wypłaty się wpisuje, ile robotnik zarobił i ile mu wypłacono. Pracodawca jest odpowiedzialny za prawdziwość notatek w książce obrachunkowej zrobionych, także i w tym wypadku, jeżeli zapłata za pracę każdemu robotnikowi z osobna przez pośrednika wypłaconą została. Książeczka jest własnością robotnika, a ma opiewać w dwóch językach t. j. duńskim i ojczystym robotnika.

Jeżeli robotnik w ciągu trwania stosunku służbowego zachoruje, pracodawca jest obowiązany postarać się o lekarza, lekarstwa, ewentualnie na swój koszt umieścić robotnika w szpitalu. Pracodawca zresztą na mocy osobnej ustawy i ewentualnie kontraktu obowiązany jest robotników u siebie zajętych ubezpieczyć na wypadek choroby lub kalectwa w kasach chorych, do których ubezpieczony wpłaca całorocznie 1 koronę jako wkładkę. Osobne przepisy zawiera ustawa co do mieszkań, które określają, że mieszkanie ma być suche, zdrowe i ma zawierać wszystkie konieczne sprzęty. Mieszkania podlegają **kontroli lekarza rządowego**, którego obowiązkiem jest czuwać nad tem, ażeby mieszkanie odpowiadało potrzebom i wymogom lokatorów. Za wszelkie przekroczenia odpowiada pracodawca.

W razie nieporozumień między pracodawcami i robotnikami, miejscowy dyrektor policyi powinien, gdyby jedna ze stron zwróciła się do niego, pośrednictwem swojem usiłować strony pogodzić przez skłonienie ich do uwzględnienia przez kontrakt przyjętych warunków i t. p; potrzebnego w tym celu ewentualnie tłumacza płaci pracodawca, jeżeli sprawa wypadnie przeciw niemu; w innym wypadku koszta zapłaci państwo. Gdyby nieporozumienia z robotnikami nie załatwiono przez pośrednictwo i jeżeliby robotnicy zagraniczni, którzy w tym kraju pracowali, zgłosili się w policyi jako bez zajęcia, natenczas należy na podstawie sądowo-polcyjnego śledztwa rozstrzygnąć, z której strony nastąpiło zerwanie umowy, czy ze strony pracodawcy, czy ze strony robotników i która ze stron ma słuszne pretensye dotyczące zapłaty lub odszkodowania. Jeżeliby badania wypadły na korzyść robotnika, to pracodawca zostaje pociągnię-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

41)

Złożywszy na marmurowej płycie snop róż, które z sobą przyniosła, oczyszczać zaczęła pomnik z dawnych uwiędłych kwiatów i zeschłych gałęzi, następnie zaś rozrzuciła róże, sypiąc jednę po drugiej tak, że pokryły całą prawie płytę różnobarwnym wonnym kobiercem. Wtedy dopiero uklękła, a opierając czoło o ciężki bronzowy łańcuch łączący marmurowe słupy otaczające grobowiec, pogrążyła się w cichem rozpamiętywaniu. Odrzuciła przedtem koronkową angielską woalkę, odsłaniając białą delikatną twarz, o barwach zbliżonych do tych bladawych róż, które rozsypała na grobie; rysy jej jak z marmuru wykute, miały wyraz cokolwiek surowy i dumny. Jasno-żółte włosy upięte nisko na szyi, w ciężki węzeł umocowany szyldkretowemi szpilkami, stanowiły uderzający kontrast z ciemnymi łukami brwi i jedwabistemi rzęsami, przysłaniającemi wiekie jej czarne oczy. Ręce z których zdjęła rękawiczki dla uporządkowania kwiatów na grobie, ozdobione były mnóstwem kosztownych pierścieni, które migotały tysiącem różnobarwnych ogni.

Po niejakim czasie młoda kobieta podniosła się z klęczek i stanęła zamyślona patrząc na grupę wyrzeźbioną na pomniku.

— Jeżeli tam z wysokości widzisz matko co się tu dzieje, musisz chyba przyznać, że spełniłam moją przysięgę, rzekła.

Wkładała powoli rękawiczki, żegnając ostatniem spojrzeniem ten grób, który był celem jej pielgrzymki, potem zaś zwróciła się zwolna w stronę pozostawionego automobilu. Szła powoli w przekonaniu, że jest chyba jedynym dziś gościem na cmentarzu, gdy naraz do uszu jej doszło tłumione łkanie. Spojrzała w tamtą stronę i dostrzegła ciemną postać, klęczącą przy kracie jakiegoś grobowca; była to właśnie owa kobieta, która poprzedziła ją była dziś na tym cmentarzu. Zdjęta mimowolną ciekawością, odczytała napis wyryty na pomniku — brzmiał on jak następuje:

GRÓB RODZINY LOWELÓW.

Tu leży Lucyanek Lowel, urodzony d. 11 czerwca 1900 r. zmarły tegoż d. 11 czerwca.

A dalej.

Tu leży Jerzy Lowel urodzony 1899 r. zmarły d. 11 czerwca 1900.

Data więc była jednakowa. Przeczytawszy to młoda kobieta osłupiała. 11-sty czerwca, była to przecie data śmierci jej matki. A więc Bóg sam wymierzył sprawiedliwość.

W tejże chwili starsza kobieta klęcząca przy grobie, podniosła głowę. Dostrzegła stojącą przed sobą młodą damę i zadrżała. Otarła zapłakane oczy i powstała, a potem zwróciła się do nieznajomej, mówiąc niepewnie.

— Pani!

Strojna kobieta zatrzymała się, jakby oczekując dalszego ciągu.

— Wybaczy pani, że pozwalam sobie mówić z nią, nie będąc jej osobiście znaną, ale chyba Opatrzność sprowadziła nas tu razem, korzystam więc z tego, by zwrócić się do pani z prośbą o chwilę rozmowy.

— Przedewszystkiem chciałabym wiedzieć z kim mam przyjemność mówić? — odparła z lodowatym chłodem młoda kobieta.

— Moje nazwisko nic pani nie powie, nazywam się Chauwain.

— Przeciwnie, nazwisko to nie jest mi obce.

— Słyszała je pani może od pana Lowel.

— Od pana Lowel? Więc pani go zna? — brzmiała krótka odpowiedź.

Oczy młodej kobiety zaświeciły dziwnym blaskiem z poza białej woalki.

— Zdaje mi się, że mam przyjemność mówić z panią Lydyą d'Apremont? — spytała z pewnem zakłopotaniem pani Chauwain.

— Tak jest, nazywam się Lydya d'Apremont, nie rozumiem jednak, co możemy mieć z sobą wspólnego. Ja i pani.

— Jestem matką żony Jerzego Lowel — odparła pani Chauwain — córka moja doprowadzoną jest do rozpaczy z przyczyn, które pani zna chyba aż nadto dobrze.

— Zdaje mi się — odparła zawsze również chłodno młoda kobieta, że jest to ostatni przedmiot, który powinnaby pani poruszać wobec mnie, chociażby przez szacunek dla własnej córki — dodała z odcieniem ironii.

— Nie rozumiem pani — rzekła pani Chauwain.

— Jakto! Przecież córka pani jest żoną Jerzego Lowel, ja zaś jego przyjaciółką, jak się to mówi, najprostsze więc zasady przyzwoitości wymagają, abyśmy o sobie wzajemnie nie wiedziały.

— Pani jesteś kobietą, to niemożliwe abyś nie była przystępną uczuciu litości. Musisz przecie wiedzieć sama co to jest cierpienie.

Na to pani d'Apremont odrzekła z niewypowiedzianą goryczą.

— Czy ja wiem co to cierpienie? W pierwszej młodości jeszcze zaznałam go aż nadto obficie. Żaden rodzaj cierpienia nie był mi oszczędzony.

Nie dobrze też pani robi, odwołując się do tych moich wspomnień. Gdy byłam zupełnie jeszcze młodą, człowiek którego kochałam nad wszystko, porzucił mnie dla innej kobiety, z powodu jej bogactwa. Zdawało mu się, że w ten sposób dojdzie łatwiej do sławy o której marzył. Patrzyłam na śmierć matki mojej, która skonała z nędzy i trudów, ogołocona ze wszystkiego, a ja sama nie mogłam jej pójść z pomocą.

— Pani! przerwała eksfabrykantka.

— Niech pani czeka, nie skończyłam jeszcze.

— Nie mogłam przyjść z pomocą matce mojej, bo zamknięto mnie w więzieniu pod zarzutem morderstwa, za to, że broniłam mojej czci, na którą nastawano ponieważ byłam tylko biedną wyrobnicą. Czy pani myśli, że mi ktokolwiek wtedy okazał litość? że mi ktoś podał rękę, że się ktoś zwrócił do mnie z jednym słowem współczucia?

— Biedne dziecko?

— Tak, bo cierpię sama, a któż lepiej zrozumie smutek drugich, jeśli nie ten, który go sam doznał?

W imię też ciężkich prób, które pani przeszła, zwracam się do pani z prośbą.

— Pani do mnie?

— Tak, dawno już chciałam panią poznać i pomówić z panią otwarcie, bo w obec wszystkiego co o pani słyszałam, przekonaną jestem, że masz pani w gruncie naturę szlachetną. Nieraz też wybierałam się do pani, ale trudno mi było szukać pani pośród tego zbytku, który panią otacza.

— Zbytku źle nabytego.

— Nie powiedziałam tego.

— Pomyślała to pani w każdym razie. Mniejsza zresztą o to. Pani Chauwain niezmieszana tą przerwą, mówiła dalej ze łzami w głosie:

— Ale dziś, gdy [illegible] tak niespodzianie spotkały na cmen[illegible]dy jak widzę pani także opłakuje tu [illegible]ych swoich, zdawało mi się, że Opatrzność sama zetknęła nas tu z sobą — i postanowiłam odwołać się do pani współczucia.

— Doprawdy?

— Córka moja kocha nad życie swego męża, ja zaś kocham nad życie córkę moją, nie mogę więc patrzeć na jej cierpienia.

— Cóż ja mogę na to poradzić?

— Od pani tylko zależy, aby pan Lowel powrócił do swoich obowiązków, pani jedna ma dziś na niego wpływ.

— Czy dobrze zrozumiałam? i czy pani zastanowiła się, czego pani odemnie żąda? Wszak przed chwilą opowiadałam pani, że utraciłam przed laty człowieka, którego kochałam nad życie — a pani chce, abym dziś zniszczyła sama własne szczęście, które może znalazłam. (C. d. n.)

ty do odpowiedzialności i zmuszony nawet przez zafantowanie do zwrócenia robotnikowi poniesionych przez doznany zawód strat. Policya sama musi w imieniu robotników poczynić odpowiednie kroki do ściągnięcia sumy należącej się robotnikom i odesłać do konsulatu ojczyzny robotników (gdyby przed zakończeniem sprawy Danię opuścili), gotówką w celu dalszego zarządzenia.

Kto przyrzeczeniami lub innem wywieraniem wpływu bezprawnie doprowadza robotników do niestawienia się do roboty przez nich na podstawie kontraktu przyjętej, albo do opuszczenia jej przedwcześnie, będzie karany grzywną od 50 do 1000 koron o ile na karę wyższą nie zasłużył wedle przepisów krajowego ustawodawstwa karnego. Przepis ten zwraca się przeciw różnego rodzaju agitatorom, szczególnie socyalistycznym.

Nad wykonaniem sanitarnych zarządzeń, o których mówi ustawa, czuwać ma lekarz i dyrektor policyi. Nadto zaś minister spraw wewnętrznych jest upoważniony do ustanowienia specyalnych organów nadzorczych, któreby pilnowały i pomagały do praktycznego przeprowadzenia przepisów ustawy.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się ustawa duńska, którą nazwano także »ustawą o Polakach«, ze względu na to — jak już podnieśliśmy — iż główny kontygent podlegających jej stanowią sezonowi robotnicy polscy z Galicyi i Królestwa. Całą ustawę cechuje troska o dobro jej podlegających i chęć otoczenia jak największą opieką robotników, szukających pracy w przedsiębiorstwach rolnych w Danii.

Rozumie się samo przez się, że rząd i parlament duński ustanowiły tę ustawę nie z altruizmu dla robotników, ale w dobrze zrozumiałym interesie własnego kraju i rolnictwa, które bez zagranicznego robotnika obejść się już nie może. Dla nas jednak jest to rzeczą podrzędną, jakie pobudki spowodowały uchwalenie takiej ustawy, stwierdzamy tylko fakt, że jest dla naszych wychodźców bardzo korzystną i wyróżnia Danię z pomiędzy innych krajów, które naszego robotnika potrzebują.

Należy przytem uwzględnić i to jeszcze, że płace robotników sezonowych w Danii równają się, o ile nie przewyższają wynagrodzenia w Niemczech i innych krajach, do których nasi robotnicy emigrują. Dlatego usiłowaniem naszem być powinno, ażeby we własnym i robotników naszych interesie odciągać ich od Prus, a kierować ich w miarę tamtejszego zapotrzebowania do Danii, gdzie znajdują należną ochronę i opiekę prawną i ludzkie traktowanie tak ze strony władz, jak i pracodawców.

Listy z nad Newy.

(Zamiast interpelacyi farsa... — Idylla Azefsko-Stołypinowska. — Mowa Makłakowa. — Milukow i Stołypin. — Witte rewolucyonistą. — Sprawa Jonina w Senacie — Dyktatura „prawdziwych" Rosyan).

Petersburg, 27 lutego.

A więc interpelacya w sprawie Azefa zamieniła się w zwykłą farsę... P. Stołypin wygłosił mowę, w której potwierdził raczej, niż odparł skandaliczne zarzuty o prowokatorskiej działalności rządu, a Duma uznała te wyjaśnienia za »wystarczające« i interpelacyę odrzuciła... Słowem »wszystko w porządku« — idylla azefowsko-stołypinowsko-parlamentarna pozostała nadal niezamąconą.... Niemniej posiedzenia Dumy poświęcone dyskusyi w tej skandalicznej sprawie były bardzo burzliwe... Druzgocące mowy wypowiedzieli najlepsi mówcy opozycyjni: Makłakow, Milukow i Rodiczew.

»Czy rozumiał prezes rady ministrów — mówił Makłakow — jak straszny wypowiedział frazes, twierdząc, że Azef chwilowo usuwał się z ajentury, aby zasłużyć na zaufanie rewolucyonistów? Czy on rozumie, że w owych czasach Azef musiał nietylko przestawać donosić, ale nawet, aby zdobyć zaufanie rewolucyonistów, doprowadzać do końca przestępstwa, które mu się udawały? Jeżeli jeden z naczelników rewolucyi był współpracownikiem departamentu policyi, jest to bardzo ciężkie nietylko dla rządu, ale także dla rewolucyi! To frazes potworny! Jeżeli takie połączenie jest bolesne dla rewolucyi, to jest ono potworne także dla rządu! Jeżeli bowiem na czele rewolucyi, z powodu której rząd odracza reformy i likwiduje manifest, stoją jego współpracownicy ajenci, to w takiej polityce niema uczciwości!

»Prezes rady ministrów rozumiał doskonale i barwnie opisał chłopców i dziewczęta, którzy wiedzieli, że popełniali zabójstwa pod wpływem ajentów rządu, ale nie powiedział, jaki wstręt musimy uczuwać do rządu, który ludzi podobnych wysyłał na zbrodnie.

Być może, że wszystko, co się stało, stało się bez naszej wiedzy, wbrew naszej woli, ale z winy waszej! Z punktu patrzenia państwowości w owych czasach działo się coś nienaturalnego, połączył się rząd państwa ze zbrodnią, ale kiedy państwo przestaje postępować zgodnie z prawem, jest ono nie państwem, lecz bandą! Rząd wówczas nie jest władzą, opierającą się na prawie, lecz taką samą bandą, chociaż nie tajną! Kiedy doszedł do skutku ten nienaturalny związek zbrodniarza i rządu, przed nami nie był rząd, przed nami stała banda, która wpadła w niewolę zabójców.

»Wówczas władza wpadła do niewoli i jeżeli obecnie rząd rozsyła okólniki do ajentów, którzy trzymają go w niewoli, to nie jest to głos gospodarza, lecz bunt nieposłusznego poddanego! Ta niewola władzy była tak wielka, że zmusiła całą naszą politykę do towarzyszenia polityce ochrony, którą za cel swój obrała walkę z atmosferą prawności i społeczeństwem w imię własnej samowoli«.

Podczas mowy Milukowa przychodziło co chwila do burzliwych zajść, których bohaterem był naturalnie Puryszkiewicz, lecz sekundował mu również i... Chomiakow, który wciąż przerywał mowcy i pozwalał sobie na rozmaite drwinki i docinki... Milukow dał wymowną odpowiedź p. Stołypinowi, który w mowie swej zaznaczył, że dzięki Azefowi rząd dowiedział się, iż w znanej konferencyi paryskiej partyj rewolucyjnych i opozycyjnych brał również udział i Milukow. To oświadczenie prezesa gabinetu było bardzo na rękę »istinno-ruskim-patryotom«, którzy natychmiast wnieśli interpelacyę, dlaczego Milukow nie został jeszcze oddany pod sąd, pomimo jego stosunków z rewolucyonistami...

Otóż Milukow w odpowiedzi na te zarzuty przypomniał, iż rząd, gdy po stronie rewolucyi widział siłę, prowadził z nim pertraktacye co do ministeryum kadeckiego. »Dzięki tym, których teraz chcecie oddać pod sąd — mówił Milukow — zasiadacie teraz w Dumie«...

Przypomnienie, iż rząd, który z kadetów radby obecnie zrobić groźnych dla państwa »rewolucyonistów« — proponował im w swoim czasie teki ministeryalne — zrobiło w każdym razie wrażenie... Zresztą, kogóż obecnie nie można uważać za rewolucyonistę? Na tem samem posiedzeniu Puryszkiewicz domagał się oddania pod sąd Wittego — również jako »rewolucyonisty«...

Czasy się zmieniają... Dziś powoływanie się na manifest Październikowy uchodzi za objaw »rewolucyonizmu«. Reakcya wzmaga się na każdem polu, a panami położenia stali się obecnie »istinno ruscy« zbawcy Rosyi... Nawet i »sprawiedliwość« znalazła się obecnie w ich mocy... Jaskrawym tego dowodem, jest sprawa policmajstra pabjanickiego Jonina — rozpatrywana ponownie w senacie... Jak wiadomo Jonin, słynny łapownik, dopuścił się zwykłego mordu na osobie robotnika Gryzla, którego własnoręcznie zastrzelił przy pomocy strażnika Kostuszki... Wyprowadziwszy w pole Gryzla kazał mu iść naprzód, a sam dał do niego kilka strzałów z Mauzera... Warszawska Izba sądowa skazała też Jonina na 12 lat ciężkich robót a Kostuszkę na 8. Prawdziwi Rosyanie zawyli z oburzenia. Sprawa przeszła do senatu, gdzie w charakterze obrońcy Jonina stanął słynny redaktor »Rusk. Znam.« Bułacel... Sam proces miał charakter demonstracyi »istinno ruskiej«!... Na miejscach dla publiczności, wypełnianych zazwyczaj przez damy w barwnych strojach, tłum »związkowców«, zdobnych w emblematy, a na czele ich bosy »brat« Wasyli z wysokim kijem pielgrzymim w ręku. Na krzesłach, tych samych krzesłach, które miały zaszczyt gościć byłego wiceministra Hurkę, byłego gubernatora, barona Frederiksa i t. d. i t. d., trwożliwie tulą się: aresztant w szarej kurtce, były strażnik Kostuszko i policyjny »czyn« w mundurze policmajstra — Jonin, bohaterzy procesu.

Ten ostatni zachowuje się niezwykle wyzywająco. Podczas przerwy dostrzegł nagle znanego art. malarza Żywotowskiego z teczką rysunkową w ręku.

Przedziera się więc przez publiczność, podchodzi wielkimi krokami do Żywotowskiego i nagle obróciwszy się tyłem i ująwszy się pod boki, głośno krzyczy:

— Możesz pan rysować!

— Dziękuję — odpowiedział Żywotowski. — Nie obrażam się na Pana, gdyż nie wszyscy mogą ukazać swoją twarz ludziom.

Poczem dowcipny malarz odwócił się i odszedł od zmieszanego Jonina.

Zajście to świadczyło, że p. Jonin, ufny w poparcie »prawdziwych Rosyan«, nie stracił animuszu... I nic dziwnego: z góry wiedział, że przy takiej protekcyi włos mu z głowy spaść nie może... Rozprawa w senacie była też zbyt jawną farsą. Przesłuchano 14 świadków, a wśród nich naczelnika straży ziemskiej i kilku żołnierzy, którzy w zupełności potwierdzili winę oskarżonego. Pomimo to senat zniósł wyrok warszawskiej Izby sądowej i Jonina zupełnie uniewinnił! A rzecz charakterystyczna, że wyrok zapadł po kilkuminutowej zaledwie naradzie. Senat nie miał się wogóle nad czem naradzać... Wyszedł »prikaz«, że Jonin ma być wolny i basta...

Bo na wszystkich polach życia rosyjskiego — zapanowała dziś wszechwładnie wola »prawdziwych Rosyan«.

Zwrot pokojowy.

Nie ulega już wątpliwości, że nagłe, ponowne rozbudzenie się zapału wojennego w Serbii przed mniej więcej dziesięciu dniami, które tak zaniepokoiło Europę, nie było wynikiem lokalnego wrzenia, lecz głównie echem pewnych prądów i zamiarów, jakie powstały w Petersburgu. Zaledwie bowiem rząd rosyjski przytłumił nieco te prądy i w bardziej pokojowy ton uderzył — także w Serbii zapanowało nagłe »opamiętanie«. Wymownym objawem tej zmiany jest komunikat oficyalny, jaki się wczoraj ukazał w Belgradzie. Komunikat ten, który wczorajsze depesze podały w streszczeniu, brzmi dosłownie:

»Wobec faktu, że międzynarodowe położenie wskutek jesiennych wydarzeń na półwyspie bałkańskim ciągle jest zachmurzone, oraz wobec oczekiwania międzynarodowego wyjaśnienia zrozumiałem jest, że obiegają liczne, niepokojące wiadomości. Rząd królewski, zupełnie świadomy swej odpowiedzialności, objął ciężką swą misyę i bezustannie czyni kroki, aby podczas pertraktacyi o międzynarodowem położeniu na półwyspie bałkańskim także serbskie życzenia zostały przez rządy europejskie wysłuchane. Opierając się na dotychczasowem uznaniu przez Europę zupełnie przykładnego stanowiska Serbii, rząd królewski liczy dalej na sprawiedliwość Europy i przychylność jej dla Serbii, ponieważ rząd jest przekonany, że Serbia swem stanowiskiem usprawiedliwiła oczekiwania Europy.

»Równocześnie oczekuje rząd królewski, że obywatele będą z pełną rezerwą przyjmowali wszelkie niepokojące wieści, które aż nadto często pochodzą z podejrzanych źródeł, zwłaszcza, że obywatele mogą być przekonani, iż rząd królewski bacznem okiem śledzi rozwój wypadków. Mimo, że sąsiednia monarchia podejmuje poważne wojskowe zarządzenia i nad granicą panuje ożywiony ruch, Serbia dotąd utrzymała przykładne stosunki z monarchią, a rząd królewski pragnie je także w przyszłości utrzymać. Wszelkie pogłoski o zajściach na granicy, zamierzonych napadach na Belgrad lub inne miejscowości graniczne są bezpodstawne, dopóki Europa, do której Serbia ma największe zaufanie, nie podniosła swego głosu. Dlatego prosi się wszystkich, by nie dawali wiary niepokojącym, przeważnie nieprawdziwym wiadomościom. — Rząd królewski jest przed Europą odpowiedzialny za odpowiednie zachowanie się na granicy i dlatego oczekuje, że wszyscy zastosują się do interesów serbskich i poprą rząd w obecnych poważnych chwilach, pod każdym względem, słowem i czynem, przez odpowiednie zachowanie się, t. j. przez zupełne umiarkowanie.

W jak wielkiej mierze różni się ten komunikat rządu serbskiego od poprzedniego tak brutalnie prowokacyjnego w »Samouprawie«! Co więcej, ten sam organ półurzędowy »Samouprawa« taką dziś daje radę narodowi serbskiemu:

»Ponieważ obecny rząd istotnie reprezentuje cały naród serbski, dlatego też opinia publiczna serbska i prasa powinny wszystkiego unikać, coby mogło niekorzystnie wpływać na akcyę tego rządu.

A zatem po wojennej fanfarze rozlega się dziś po stronie serbskiej bardzo wyraźna »chamada«, jak w języku francuskim zowie się znak bębnem, że strona oblężona pragnie rozpocząć... układy kapitulacyjne.

Na prawdę też, jak się zdaje, polega pogróżka, że owe żądania serbskie, dotyczące odszkodowania terytoryalnego, były pomysłem nie tyle serbskim, ile petersburskim, pomysłem Izwolskiego.

Jak długo potrwa ten zwrot pokojowy, czy wogóle okaże się stałym, trudno przewidzieć. Nasuwa on w każdym razie nadzieję, że wojny da się uniknąć, jeśli tylko dyplomacya austryacka zrozumie i spełni należycie swoje zadanie. Złote mosty pokojowe buduje już zresztą Serbii budapeszteński »Lloyd«, który pisze: »Jeżeliby Rosyi udało się spowodować zmianę usposobienia wojennego w Serbii, to w takim razie powinienby serbski rząd złożyć w tym duchu zagranicznemu urzędowi w Wiedniu formalne oświadczenie i prosić o zawiadomienie, jakie Austrya chce dać gospodarcze koncesye. Wówczas dalsze pertraktacye będą prowadzone bez mieszania się któregokolwiek z mocarstw, bezpośrednio między Austro-Węgrami a Serbią«.

Może ten »złoty most« naprawdę przywróci znów pokój nad Dryną i Sawą — to atoli rzecz pewna, że będzie on dla Austro-Węgier bardzo kosztowny!

Krakowskie ochotnicze towarz. ratunkowe.

Nadesłane nam Sprawozdanie z czynności krakowskiego ochotniczego towarzystwa ratunkowego za rok 1908, ośmnaste z rzędu, odznacza się korzystnie pomiędzy wielu poprzedniemi sprawozdaniami, że nie ma w niem tyle narzekań na publiczność, zbyt nielicznie zaciągającej w szeregi członków humanitarnego Towarzystwa. Istotnie sprawozdanie kasowe wykazuje, że przychód z wkładek, zapomóg i darów wynosił w roku 1908 okrągło 7·981 K. podczas gdy przychód ten w roku poprzednim wynosił 10·032 K., a za tem przeszło 2·000 K. więcej. Rozpatrzenie się atoli bliższe w cyfrach pokazuje, że rok 1907 pod względem nadzwyczajnych przychodów był korzystniejszym, w przychodach zwyczajnych zaś jest normalny postęp, a majątek Towarzystwa powiększył się w 1908 roku o 2000 K. przeszło.

Sprawozdanie z działalności towarzystwa wykazuje, że publiczność coraz częściej wzywa pogotowie, bo w roku ubiegłym aż 4598 razy, co świadczy o wielkiem zaufaniu. Blizko 26% z ogólnej liczby wezwań przypada na wezwania w nocy. Na stacyi ratunkowej udzielono pomocy 2617 razy, wyjazdów było 1981. Co do dni w tygodniu podnosi sprawozdanie, że »feralnymi okazały się poniedziałek i środa wbrew tradycyi innych lat, kiedy to niedziela i poniedziałek obfitowały w największą liczbę wezwań«. Różnice te atoli są tak małe, bo wahają się pomiędzy 13·62% w niedzielę a 15·20% w poniedziałek, że wniosek sekretarza Towarzystwa ratunkowego, iż »widocznie niedzielne bójki w szynkach i na ulicach stały się rzadsze — objaw pocieszający — jest trochę śmiałym. Tem śmielszem okazuje się to zdanie, że już nieco dalej czytamy: Jedna pozycya utrzymuje się na jednym prawie poziomie: „to zatrucie alkoholem«.

Co się tyczy rodzaju chorób, w których Pogotowie używano, okazuje się, że było najwięcej przypadków chirurgicznych, bo 2916, chorób wewnętrznych tylko 520 a innych znacznie mniej. W wykazie chorób chirurgicznych na str. 26 figuruje cyfra 119 przypadków dentystycznych, najwięcej było ran ciętych 840, z tych zadano w bójce 221, z czego największa ilość przypada na miesiące letnie.

Krótkie to streszczenie daje nam obraz wydatnej działalności Towarzystwa ratunkowego, które się stało koniecznością. Widoczną jest jednak i słaba strona, o której sprawozdania ostatnich lat nie zapominają. Pierwszej pomocy udzielają słuchacze medycyny, z których nie jeden może nigdy dyplomu nie uzyska. Wydział Towarzystwa usilne czyni starania, aby temu stanowi zapobiedz i powierzyć ratowanie chorych tylko lekarzom. Społeczeństwo nasze i władze poprzeć muszą te starania, boć uprawia się dotąd partactwo, które niejednokrotnie szkodę wyrządziło. Pogotowie ratunkowe potrzebuje lekarzy i to wytrawnych, biegłych w wszystkich gałęziach lekarskich. Rozchodzi się tylko o stosunkowo drobną kwotę, o podniesienie subwencyi ze strony Rady miejskiej do wysokości 7120 K. Wydział Towarzystwa kwotę tę jeszcze bardziej obniżył. Czyż pierwsza pomoc lekarska dla mieszkańców naszego grodu nie warta tych 7120 K. Wszakżesz Rada miejska obowiązana jest do udzielania tej pomocy przez swe organa! Sądzimy, iż przy uchwalaniu budżetu Rada miasta o tem pamiętać będzie i wyręczy protektora Towarzystwa ratunkowego p. prezydenta miasta.

Pod adresem Towarzystwa wystosować musimy jeszcze dwa życzenia. Z sfer lekarskich użalają się, że Towarzystwo przekracza zakres swego działania, które się ograniczać winno na udzieleniu pierwszej pomocy w nagłych przypadkach, ale nie udzielać porady lekarskiej ani leczyć. Przypadki n. p. dentystyczne tu chyba nie należą.

Sfery rzemieślnicze zaś użalają się, że ich przy zakupnach Towarzystwo ratunkowe nie uwzględnia. Narzędzia chirurgiczne sprowadza się z pruskich nawet fabryk z pominięciem firm krakowskich. Inne przyrządy należałoby zamówić u Góreckiego, Staszczyka i innych, którzy konkurować skutecznie mogą z firmami obcemi, Kożuszków dla sanitaryuszów dostarczyć mogą tutejsi kuśnierze; nie sprowadzajcie ich więc z Wiednia. Jeżeli Towarzystwo szuka członków między obywatelami Krakowa i otrzymuje zapomogi od naszych instytucyj, należy przedewszystkiem naszych uwzględniać przy dostawach.

Luźne kartki.

Panienko!

— Panienko!... Proszę poskładać książki i zeszyty, ja nie mam czasu, jeszcze dwa pokoje sprzątać i do miasta „lecieć", a obiad musi być na pierwszą godzinę. Panienka pomoże, proszę pani, nie dam sama rady.

Ale panienka ani myśli się ruszyć. Pół godziny wiąże kokardę nad czołem, raz za daleko na ucho, raz za blisko nad czoło.

— Panienko!... prosi grzecznie służąca od wszystkiego, możeby panienka podlała kwiaty — aż żal patrzeć, jak poschły, ja muszę siekać mięso, ciasto miesić, kaszkę zacierać.

Ale panienka ani się ruszy. Nad paznogciami ma pracę niemałą, obcina, szlifuje, rzeźbi artystycznie różowe paznogcie na białych paluszkach.

— Panienko!... kornie całując w rękę, szepce Maryśka, możeby mnie panienka na maszynie zeszyła fartuszek. Już dwa miesiące leży w kuferku, nie mam czasu zeszyć, robota od świtu do nocy, nie spoczywam nigdy.

Ale panienka obrażona: — Ja nie szwaczka.

— Panienko!... nieśmiało zwraca się służąca, możeby panienka dała co do czytania, dziś niedziela, po nieszporach, coś bym rada dowiedzieć się...

— Nie mam dla ciebie książek!...

Panienka jest śliczna, skończyła gimnazyum, bardzo postępowa, o wyprawie i o mężu marzy...

Lecz Marysia szepce do koleżanki:

— Będzie też to gospodyni... uchowaj Boże!

* *

Z sali teatralnej.

(Sen srebrny Salomei. — Fircyk w zalotach).

Sobotnie przedstawienie pełnej uroku i grozy fantazyi dramatycznej Słowackiego należało pod każdym względem do najlepszych, jakie nam — w ciągu lat ośmiu — było danem widzieć na scenie krakowskiej. Dyrektor Solski, najznakomitszy, żyjący, aktor polski, dąży usilnie do stawiania całokształtu przedstawień na możliwie najwyższym poziomie artystycznym. Ilu, na jego miejscu, dążyłoby, przedewszystkiem do wysuwania siebie, jako gwiazdy, na plan pierwszy, w otoczeniu słabo, lub wcale nie świecących satellitów! Usiłowania często nie sprowadzają zamierzonego skutku, czego dowodem, chociażby Lilla Weneda. Inaczej rzecz się miała ze Snem srebrnym Salomei. Obsada wyborna; wykonanie wyśmienite, (jednemu tylko panu Sobiesławowi tym razem nie udała się kreacya); dekoracye skomponowane i wykonane z doskonałem wniknięciem w dwoistą cechę poematu: z jednej strony baśń, tonąca w srebrzystych seledynach cichych, księżycowych nocy; z drugiej — realistyczna groza rzezi, oświetlonej łuną pożarów. Wreszcie przepiękne, stylowe kostyumy bohaterek, Salusi i księżniczki (pani Solska i panna Sulima), w których wyglądały prześlicznie. Jednem słowem — całość wysoce artystyczna. Kreacyi pani Solskiej nie mamy tym razem absolutnie nic do zarzucenia. Wyglądała prześlicznie i prześlicznie mówiła cudny wiersz Słowackiego. Nie jesteśmy zwolennikami maniery panny Sulimy. Tym razem jednak afektacya ujęta została w ramy artystyczne i szczęśliwym trafem spotkała się z intencyą poety. Panna Sulima wyglądała prześlicznie, w toalecie, najlepiej odpowiadającej jej rodzajowi urody. Był to żywy Wattean lub Lancret. Pan Solski dał nam znowu nową, wspaniałą kreacyę w roli Wernyhory. Doskonałym regimentarzem był pan Sosnowski. Znakomicie opracował swą rolę pan Węgrzyn junior. Jego Semenko robi duże wrażenie skoncentrowaną, nie wybuchającą banalnie siłą. Doskonale wywiązał się z trudnego zadania pan Stanisławski. Wieczór piękny — powodzenie zapewnione.

* * *

Grono amatorów odegrało wczoraj na cel dobroczynny »Fircyka w zalotach« trzyaktową komedyę Franciszka Zabłockiego. Na scenie i w sali atmosfera wykwintna. Tout Cracovie. Obiad czwartkowy u Stanisława Augusta. Zgromadzeni: król, Krasicki, Naruszewicz, Zabłocki, Trembecki, Węgierski, Zamojski, Rzewuski, Adam Czartoryski, Potocki, (panowie Daszewski, Biesiadecki, Jełowicky, Straszewski, Czerwiński, Jurywicz, Bakałowicz, Konopkowie). Zabłocki (p. Straszewski) wygłasza odę na cześć króla i wręcza mu »Fircyka«. Następuje przedstawienie. Amatorowie umieją role wyśmienicie i grają z niezmiernem ożywieniem. Udział biorą hr. Ewelina Borkowska, panna Anna Pawlikowska (w roli podstoliny), panowie Günther, Tarnowski, Wołkowicki, Bakałowicz, Zdziechowski. Ślicznym wyglądem w wytwornej, stylowej toalecie, grą pełną finezyi, wkrótce po pojawieniu się na scenie, wywołuje huczny aplauz panna Anna Pawlikowska. Wogóle ani śladu tremy. Bawią się aktorowie, bawią się widzowie. Duża w tem zasługa reżysera, wybornego artysty, pana Bończy. Pauza. Znów wznosi się kurtyna. Przyjęcie u króla. Stroje polskie i francuskie. Polonez i menuet, ten ostatni tańczony w ośm par; panie: Ponińska, Pawlikowska, Ordężanka, Radziwiłłówny, Biesiadecka, Güntherówna, Piwnicka; panowie: Komorowski, Zalutyński, Lisowski, Tarnowski, Günther, Potuliccy, Pruszyński. Kostiumy bardzo ładne, precyzya w wykonywaniu zwrotów — bez zarzutu. Menuet był bisowany. Wieczór zajmujący, barwny. Dochód na rzecz biura sprawdzań i rady opiekuńczej — znaczny.

L'utile et l'agréable...

Szczęsny Dołęga.

Ruch chrześcijańsko-socyalny.

Zgromadzenie zawodowe robotników chrześcijańskich w Rudniku (nad Sanem).

W ubiegłą niedzielę, 28 lutego, odbyło się w Rudniku, w lokalu p. J. Mazura publiczne zgromadzenie robotników chrześcijańskich. Zgromadzenie zwołała miejscowa Grupa P. Z. Z. chrz. rob., przewodniczył p. J. Mazur.

Do licznie stosunkowo zebranych robotników przemówił p. K. Holeksa, redaktor »Postępu« z Krakowa. Referent w dłuższem przemówieniu skreślił położenie stanu robotniczego w kraju, a w szczególności w miejscu podniósł konieczność organizacyi wśród robotników i jej zadania pod względem materyalnym i moralnym. Następnie pokrótce omówił referent projekt ubezpieczenia na starość i nasze wobec niego stanowisko oraz wezwał zebranych do popierania chrześcijańskich kupców i rzemieślników.

Po referacie wywiązała się dyskusya, w której zabierało głos szereg zebranych, podnosząc rozmaite bolączki miejscowe, a szczególnie zupełne zżydzenie miasteczka, brak poparcia i zajęcia się stanem robotniczym ze strony miejscowego duchowieństwa i inteligencyi, oraz upadek chrześcijańskiego handlu.

Po końcowem przemówieniu referenta, dotyczącem wewnętrznych spraw organizacyi, zgromadzenie zamknięto.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Kunegundy królowej; pojutrze we czwartek Kazimierza królewicza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 4; zachód przypada o godz. 4 minut 58; długość dnia godzin 10 minut 51.

Kraków 2 marca.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się w najbliższy czwartek, t. j. dnia 4 marca b. r. o godzinie 5 popołudniu.

Dokąd zdążamy? Ostatni zeszyt „Steru", dwutygodnika, poświęconego sprawom polskiego handlu i przemysłu, porusza fakt doniosłego znaczenia, jeżeli uprzemysłowienie naszego kraju, a temsamem podniesienie stanu ekonomicznego niema pozostać mrzonką. Sprawa cała jest tem smutniejszą, iż w tym wypadku spotykamy się wprost z niewytłomaczonym stanowiskiem ze strony naszej władzy autonomicznej, która zamiast w pierwszym rzędzie stać na straży interesów kraju, w nie do uwierzenia karygodny sposób lekceważy najżywotniejsze sprawy narodowo-gospodarcze.

Któż bowiem w pierwszym rzędzie winien dążyć do podniesienia naszego przemysłu, jeśli nie nasze instytucye rządowe i autonomiczne. Co do rządowych instytucyi, to te w wielu wypadkach pod presyą społeczeństwa polskiego popierają nasz przemysł, autonomiczne instytucye też już coraz silniej zaczynają go popierać tylko — zarząd gminy m. Krakowa postępuje przeciwnie!

Fakt, który rzuca charakterystyczne światło na postępowanie władzy autonomicznej miasta, tego serca Polski, na które są ciągle oczy zwrócone całego narodu polskiego — streszcza „Ster" następująco:

„Kraków spotrzebowuje rocznie w latarniach gazowych około 58.000 sztuk siatek gazowych. Siatki te sprowadza się z Wiednia i płaci się za nie 490 koron za 1000 sztuk, czyli, że rocznie siatki gazowe dla latarń ulicznych kosztują 25.570 kor. Cała ta suma idzie do Wiednia, na popieranie przemysłu niemieckiego. — Istnieje w Krakowie już od kilku lat fabryka siatek żarowych Jano Bartolomego. Fabryka ta wyrabia siatki nie tylko nie ustępujące w niczem wyrobom wiedeńskim i berlińskim, ale nawet przewyższające te ostatnie (tj. wiedeńskie i berlińskie) znacznie pod względem trwałości.

Otóż fabryka ta złożyła ofertę na dostawę siatek żarowych po 280 koron za tysiąc sztuk, czyli o 16 halerzy taniej na sztuce. Gdyby tę ofertę przyjęto, to miasto zyskałoby na tem przeszło 9000 koron rocznie najmniej, w rzeczywistości zaś zysk musiałby być większym, gdyż siatki te są rzeczywiście trwalsze od siatek wyrobu tow. Auera we Wiedniu i wychodziłoby ich znacznie mniej. Zamiast płacić 25.520 korwn Wiedeńczykom czy Prusakom, miasto płaciłoby tylko 16.240 koron i to fabryce krajowej w dodatku za artykuł lepszy. Tymczasem co robi magistrat krakowski? Odrzuca tę ofertę, nie usprawiedliwszy należycie tej odmowy, **czyli że odtąd przeszło 9000 koron idzie w błoto.**

Fakt ten nie potrzebuje komentarzy. Lecz jedno „dyskretne" zapytanie: — *Cui bono* — dzieje się to?

Dodać wreszcie należy, że magistrat wiedeński nie chcąc forytować tych towarzystw, zajmujących się wyrobem siatek żarowych, które cieszą się taką sympatyą w naszym magistracie krakowskim, odebrał tym towarzystwom (Auergesellschaft m. B. H. für Glühkörper) część dostaw miejskich i rozdzielił je równomiernie między dziesięć fabryk wiedeńskich.

Cóż na to nasza autonomia?!

W sprawie przełożenia koryta Rudawy rozpoczęła się dziś w południe w prezydyum Magistratu konferencya, w której biorą udział: prezydent miasta Dr Leo, II wiceprezydent miasta, r. m. Beringer i Peroś, radca budownictwa m. inż. Kieczek, zaś ze strony rządu rad. Regiec, kierownik krak. ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych.

Sekcya prawnicza Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza. W sprawie zaopiekowania się dziećmi po śp. Stanisławie Wyspiańskim, sekcya postanowiła odpowiednie wnioski przedstawić Radzie miasta do zatwierdzenia. — Następnie po dłuższej dyskusyi uchwaliła sekcya na wniosek Magistratu ubezpieczyć 28 funkcyonaryuszów Magistratu w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie jako w zakładzie zastępczym państwowego zakładu pensyjnego — i opłacić z własnych funduszów gminnych także część premii na nich przypadającą. Potrzebną na ten cel kwotę 3528 kor. postanowiono wstawić w dziale I. pozycya 3 tegorocznego budżetu. — Z kolei uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miasta wniosek co do przyjęcia majątku krak. Towarzystwa technicznego w razie jego rozwiązania na rzecz gminy. — W końcu zatwierdziła sekcya kilka spraw emerytalnych, tudzież uchwaliła uwolnić od obowiązku służbowego inspektora Budownictwa miejskiego p. Tadeusza Niedzielskiego, na jego własne żądanie.

Komisya brukowo-kanałowa odbyła wczoraj, pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea posiedzenie, na którem obradowała nad ułożeniem programu robót brukowych w mieście na rok bieżący.

Ferruccio Busoni, genialny pianista, wystąpi w Krakowie raz jeden w sali Starego teatru d. 16 b. m.

„Sztuka". W połowie marca otwartą zostanie w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie wystawa Tow. artystów polskich „Sztuka".

Wystawa ta obejmie cały gmach i potrwa do końca kwietnia.

Z teatru miejskiego. Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie sztuka, tłómaczona z duńskiego p. t. „Inez de Coimbra." Autorem jej—Karol Larsen, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnego piśmiennictwa w Danii. Powieści jego, jak „Dr Ix" lub „Parafiańszczyzna" uchodzą za wzór belletrystyki subtelnej i pełnej wytworności. — Jednym z najciekawszych utworów Larsena są jego studya „Podróże malownicze," — estetyczna spowiedź poety z wrażeń, doznawanych w Hiszpanii, Portugalii, Rosyi i Polsce. W książce tej znaleźć możemy niejedną uwagę, najgłębszą i najprzyjaźniejszą, jaką o nas wypowiedziała literatura europejska. Z „Podróżami malowniczemi" łączy się też i dramat Larsena: „Inez de Coimbra," z malowniczego tła południa wynurzył się bowiem temat tej sztuki o dziewczynie, której losy są jakby powtórzeniem wstrząsającej legendy o jej rodaczce Inezie de Castro.

„Zimajerki" w Krakowie. Z teatru ludowego komunikują nam: We czwartek wystąpią po raz pierwszy znakomite artystki, p. Adolfina Zimajer i Helena Zimajer-Rapacka w teatrze ludowym. Na pierwszy gościnny swój występ wybrały artystki znakomitą operetkę w 4 aktach p. t. „Sposób na mężów." W operetce tej bierze udział cały personal teatralny, zaś dyrekcya sprawia zupełnie nową wystawę.

Dziś we wtorek dana będzie znakomita operetka p. t. „Wesoła dwójka," ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem na scenie ludowej.

Abituryentki seminaryjne, które pragną z końcem b. r. szkolnego składać egzamin dojrzałości w krakowskim zakładzie, mają wnieść podanie o przypuszczenie do tego egzaminu najdalej po koniec marca b. r. do Dyrekcyi seminaryum naucz. żeńskiego.

Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia pod dowód ukończonego przed egzaminem 19 roku życia, świadectwo ubóstwa, wystawione przez lekarza urzędowego na przepisanym blankiecie, świadectwo o zdolności zdrowia, jeżeli jest przerwa między egzaminem dojrzałości a opuszczeniem szkoły, świadectwo moralności, wykaz przestudyowanych do egzaminu książek.

Podania nadesłane po terminie wniesione nie będą uwzględnione.

Doniosły wynalazek. Niebywała drożyzna węgla zmusza ludzi do szukania innego — tańszego środka opałowego. Za najprzystępniejszy uznano oddawna już ropę naftową, produkcya jej bowiem z roku na rok wzrasta, gdy tymczasem nie zwiększa się zapotrzebowanie w tym samym stosunku; ceny zatem ropy są dziś niezwykle niskie. — Ropa — jako środek opałowy — znalazła już zastosowanie w wielu krajach, dotychczas jednak tylko w zakładach przemysłowych i na kolejach, nie udawało się tylko dotąd wynaleźć aparatu, umożliwiającego opalanie ropą pieców mieszkaniowych i kuchennych. Słyszeliśmy wprawdzie o rozmaitych już wynalazkach tego rodzaju, wszystkie one atoli okazały się w praktyce mniej lub więcej nieodpowiednie, bądź ze względu na swą komplikację, a co zatem idzie, niepraktyczność, bądź z powodu wysokiej ceny, czyniącej aparat nieprzystępnym szerszym warstwom ludności. — Dopiero wynalazki ostatniej doby pozwalają przypuszczać, że problem ów został wreszcie rozwiązany, że nie minie lat kilka, gdy ropa wyruguje węgiel i drzewo z codziennego użytku.

Mamy tu na myśli aparat pomysłu inż. Węgrzyna, o którym niedawno pisaliśmy już — oraz aparat „Hermes", wynalezienia prof. politechniki lwowskiej inż. Romana Załosieckiego, a o którego to sprawnej działalności aparatu, mieliśmy sposobność przekonać się wczoraj w czasie specyalnej ad hoc demonstracyi.

Aparat „Hermes" jest naczyniem, składającem się z żelaznej jednolitrowej skrzynki, opatrzonej z wierzchu w przyrząd, służący do doprowadzania powietrza do naczynia. Litr płynu spala się w ciągu jednej godziny, co wystarcza w zupełności do silnego, utrzymującego się przez czas dłuższy rozgrzania pieca i mieszkania. — Przy tem wszystkiem aparat „Hermes" pozbawiony jest wszelkiej komplikacyi, a więc przystępny do czyszczenia i nie wymagający żadnej nauki obchodzenia się z nim. — Ropa opałowa nie jest produktem surowym, lecz preparatem wynalazku prof. Załozieckiego, jednakże bardzo tanim, bo kosztującym wraz z dostawą do domu 10 hal. za litr. A litr ten wystarcza do ogrzania największego pieca kaflowego.

Wreszcie dla całości opisu dodać należy, że opalanie tą ropą „Hermes" wyklucza wszelką możliwość eksplozyi, nadto, że wonią swą nie zanieczyszcza mieszkania i przy spalaniu się nie wydziela na zewnątrz dymu, wewnątrz zaś kopciu.

Sekcya bojkotowa „Straży Polskiej" Koła męskiego zaprasza wszystkich członków „Straży Polskiej" na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 7 marca b. r., o godzinie 3 popołudniu, w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń, ul. Basztowa l. 8. Goście mile widziani. Sprawy bardzo ważne.

„Polonia" Związek katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie zaprasza uprzejmie swych członków na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się we środę dnia 3 marca b. r. w lokalu ul. Szewska 23. II p. o g. 6 wieczór.

Staraniem Stow. rządowych oficyantek i i pomocnic kancelaryjnych w Krakowie, odbędzie się we czwartek, dnia 25 marca przedstawienie amatorskie w „Klubie urzędników pocztowych" ul. Lubicz l. 5 (Hotel europejski). Próbami kieruje były artysta dramatyczny teatru miejskiego p. Michał Przybyłowicz.

Składki na Wawel. Dnia 28 stycznia b. r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej otwarcie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu. Puszki przyniesione i nadesłane przez osoby prywatne i firmy, zawierały ogółem 48 kor. 1 h.

P. Ulanowska złożyła nadto gotówkę zebraną u osób poszczególnych w kwocie 61 kor. — Za pośrednictwem p. L. Sporn do księgi pamiątk. kupieckiej wpisało się 28 osób z wkładkami na sumę łączną 47 kor., do drugiej zaś księgi pamiątkowej 15 osób z wkładkami na łączną kwotę 18 kor. Do księgi pamiątk. u pny Jadwigi Kulikowskiej osób 20 na kwotę 20 kor.

Nadesłane i przyniesione za pośrednictwem p. Janowej Seferowiczowej ze Lwowa — razem 26 kor. 29 hal.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 220 k. 30 h., które złożone zostały do Kasy oszcz. m. Krakowa na książ. Nr. 155.456. — Całość zaś dotąd uzbieranej kwoty wynosi 153.914 kor. i 74 hal., wraz z dorachowanemi odsetkami. — Z powyższej sumy wręczone zostało jak to już w poprzednich sprawozdaniach ogłoszone było, księciu kardynałowi na odnowienie katedry na Wawelu 19.258 k. 8 h., oraz p. Z. Hendlowi, kierownikowi restauracyi Zamku na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku ks. Wiśniowieckich i sprowadzenie tychże z Petersburga, także na dwa stropy znalezione przy zburzeniu kamienicy przy ul. św. Anny, oraz za zwiezienie belek gotyckich, znalezionych przy przebudowie domu p. Celestyna Czynciela, art. malarza, w Rynku głównym i ofiarowanych przezeń bezinteresownie do mającego powstać na Wawelu Muzeum Narodowego 4.260 kor. 51 h. — Pozostaje zatem 130.396 k. 15 h. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu lutym b. r. 1169 porcyi herbaty czystej, 564 z mlekiem, 3864 z cytryną, 996 kromek chleba, 685 sztuk bułek. Fundusze herbaciarni są jednak jeszcze bardzo skromne, przeto Zarząd tejże instytucyi zwraca się do litościwych osób o łaskawe datki, w których pośredniczyć będzie administracya „Głosu Narodu."

Samobójstwo. Wczoraj popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Zygmunt Drozdowicz, 26-letni słuchacz filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Drozdowicz przybył przed kilku laty z Warszawy, gdzie studyował na uniwersytecie warszawskim. W wypadkach politycznych w roku 1905 i 1906 w Królestwie brał żywy udział, poczem ścigany przez władze rosyjskie przeniósł się do Krakowa. Wśród młodzieży socyalistycznej cieszył się niezwykłą popularnością i często przewodniczył wiecom akademickim. Bystrość umysłu i szeroka wiedza obok daru jasnej i przekonywującej wymowy, uczyniły go wkrótce głównym rzecznikiem t. zw. „postępowej" młodzieży na krakowskiej wszechnicy. W czasie ruchu wahrmundowskiego ś. p. Drozdowicz był głównym i przekonanym zwolennikiem strajku na Un. Jag.

Śmierć śp. Drozdowicza wywołała w szerokich kołach młodzieży żywe poruszenie, nie przeczuwano bowiem tak tragicznego zgonu. Powód samobójstwa nie jest znany, zdaje się, że tkwi on w rozgoryczeniu i zwątpieniu z powodu wypadków politycznych w Królestwie. Wynika to z pozostawionej przez denata kartki ze słowami: „Szanujcie mnie! Największe moje rzeczy już poza mną. Niema poco męczyć się szarzyzną."

Zwłoki przewieziono wczoraj z mieszkania przy ul. Powiśle l. 10 do kostnicy na cmentarzu rakowickim.

Zamach samobójczy popełnił wczoraj po godzinie 8 wieczór artysta-malarz B. W., zamieszkały przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 29 przez spożycie znacznej dozy roztworu jodyny. Przybyłe na wezwanie Pogotowie ratunkowe, zastosowało środki zaradcze, poczem już w stanie dobrym przewieziono desperata do szpitala.

Kuba rozpruwacz w Krakowie? Za przykładem Berlina i u nas — jak się zdaje — znalazł się jakiś Kuba rozpruwacz. Oto bowiem wczoraj popołudniu na jednej z bocznych ulic nieznany mężczyzna zranił ciężko w udo i brzuch nożem 39-letnią robotnicę Julię Zielińską. Opatrzyło ją Pogotowie ratunkowe, zaś za krakowskim rozpruwaczem policya przedsięwzięła energiczne śledztwo.

Fatalny upadek. Przechodząca wczoraj ulicą 60-letnia służąca Marya Meffert, upadła tak nieszczęśliwie na bruk, że doznała wstrząśnienia mózgu, a w następstwie krwotoku mózgu i uległa porażeniu całej lewej połowy ciała. W stanie bardzo groźnym przewiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Ogień wybuchł wczoraj wieczorem o godzinie 6 w lampiarni i składzie oliwy na dworcu kolejowym w Krakowie. Pożar, grożący całemu budynkowi, stłumiły dwa plutony straży pożarnej po jednogodzinnej akcyi ratunkowej.

Ujęcie szajki włamywaczy. Policyi krakowskiej udało się wyśledzić nową szajkę złodziejską włamywaczy — groźną szczególnie dla mieszkań prywatnych. Dotąd ujęto dwóch jej członków: Leona Rokuta liczącego lat 24 i Stanisława Wyzgę lat 26, obu pomocników murarskich, zamieszkałych wspólnie w Zakrzówku pod Krakowem. W mieszkaniu ich znaleziono dwa pudełka, zawierające broszki złote, oraz pęk wytrychów. Na szajce tej ciąży podejrzenie, że jest ona sprawcą licznych włamań, dokonanych w Krakowie, między innemi kradzieży na szkodę nauczycielki p. Schlesingerowej przy ulicy Garncarskiej — jak to wskazują owe zakwestyonowane brosze. Pozostałych członków szajki śledzi policya, a nie ulega wątpliwości, że zostaną oni ujęci.

Z Kraju.

Precz z żydowskimi rządami! (Kor. wł.) — Z Andrychowa piszą nam: Dzięki ogłoszonym korespondencyom w „Głosie Narodu" sprawa p. Ferdynanda Stambergera zaczyna wchodzić na właściwe tory. Oto w dniu 6 lutego b. r. rada gminna naszego miasta wskutek owych korespondencyi, a głównie wskutek klasycznego sprostowania p. Ferd. Stambergera, nie wybrała go na rok bieżący asesorem, upoważnionym do zastępowania burmistrza, względnie wiceburmistrza, a nawet na niego żadnego nie oddała głosu!

Dziennik „Neues Wiener Journal" z 21/1 num. 5478 str. 5 donosi, że przełożony Stowarzyszenia szklarzy w Wiedniu radca gminny p. Karol Glössl (chrześcijanin), dopuścił się nieporządków kasowych w owem Stowarzyszeniu. — Jakkolwiek wszelkie szkody zostały natychmiast pokryte, przecież p. Glössl musiał złożyć godność przełożonego Stowarzyszenia szklarzy, a Dr Lueger, burmistrz miasta Wiednia, oświadczył, iż Glössl nie może być nadal radnym miasta Wiednia.

Czyż w Andrychowie obowiązują inne zasady etyczne, niż w Wiedniu? Czyż p. Stamberger tak srodze skompromitowany ma nadal piastować godność radnego miasta i asesora? Czyż mamy czekać, dopóki tą sprawą nie zajmą się powołane władze, którym sprawki p. Stambergera przynajmniej w części są znane?

Szynk w gimnazyum. Z Nowego Sącza piszą nam: W num. 57 „Głosu Narodu" z dnia 26 z. m. przeczytaliśmy, iż Szanowna Redakcya uznała za rzecz niestosowną, by w kamienicy obok starostwa znajdował się szynk, czy to Rosenstocka, czy Scherera. Otóż pospieszamy donieść o fakcie, który każdy Sądeczanin stwierdzić może, że w tym samym gmachu, w którym mieści się c. k. II gimnazyum w Nowym Sączu, znajduje się szynk Żyda pod napisem „Hotel lwowski — piwiarnia i restauracya — bilard".

Pytamy więc, czy to jest stosowne miejsce na umieszczenie szynku? Może tą drogą dowie się o tem nasza Rada szkolna krajowa i złemu zaradzi — boć trudno przypuścić, aby wiedząc o czemś podobnem — tolerowała tego rodzaju stan rzeczy...

Charakterystyczne zjawisko daje się zauważyć we Lwowie wśród małżeństw tzw. „dzikich". Spieszą oni do ołtarza, ponieważ chodzi im o to, aby w razie śmierci żołnierza na wojnie żona i uprawnione dzieci mogły otrzymać po nim pensyę. Żenią się mimo postu za specyalnem zezwoleniem najwyższej władzy duchownej.

Jeszcze liczniejsze są obecnie związki małżeńskie wśród Żydów rezerwistów, którzy żyli dotąd w małżeństwie tzw. „rytualnem". — Ponieważ „rytualna" żona i dzieci nie mają żadnych praw do męża i ojca „rytualnego", zapobiegliwi mężowie zmieniają małżeństwa „rytualne" w „legalne", by rodzina mogła być uprawnioną i otrzymała zabezpieczenie pensyjne.

Nieporządki pocztowe w Trzebini. Jeden z prenumeratorów pisma naszego skarży się za pośrednictwem naszem na nieodpowiednie traktowanie zwłaszcza robotników ze strony tamtejszego urzędu pocztowego. Jeśli bowiem chodzi o odebranie jakiejś przesyłki pakunkowej, choćby najdrobniejszej, to robotnikowi z zasady urząd pocztowy nie chce wydać, żądając wpierw, by przekaz pocztowy podpisał — widocznie celem stwierdzenia tożsamości osoby — i Paweł i Gaweł, ba! i fabryka i cała gmina niemal. — Wszystko to więcej kosztuje zachodu, niż czasem cała ta przesyłka warta.

Zarazem skarżą się nasi prenumeratorzy z fabrycznej Trzebini, a więc również robotnicy, iż urząd pocztowy zamiast doręczać pisma wprost pod adresem tam, gdzie oni mieszkają, a więc do Trzebini-wsi — czyni to dla oszczędności ryczałtem i doręcza wszelką pocztę do zarządów fabryk, gdzie dopiero po kancelaryach rozdziela się pisma odnośnym adresatom. W ten sposób robotnik, zamiast otrzymać pismo rano w swym domu, otrzymuje je dopiero we fabryce. A zauważyć należy, iż skutkiem tego w święta i niedziele pozbawiony jest gazet zupełnie, które przez te dni leżą we fabrykach. Zresztą dzieją się też tego rodzaju nadużycia, iż pisma te urzędnicy przeważnie przetrzymują i oddają adresatom z wielkiem opóźnieniem, dopóki sami gazet nie przeglądną.

Wobec tego udajemy się do urzędu pocztowego w Trzebini z ostrzeżeniem — aby zaprzestał tego rodzaju procederu na przyszłość.

Łapanów. (Kor. wł.) Dnia 21 lutego b. r. odbył się tu za staraniem X. Karola Gelaty uroczysty wieczorek dla uczczenia 50-letniego jubileuszu objawienia się N. Maryi Panny w Lourdes.

Słowo wstępne wypowiedział p. aptekarz Krzyżanowski, który jasno przedstawił, jak wielką, głęboką i powszechną była niegdyś cześć ku Maryi w Polsce, a jaką ona i teraz być powinna. Chór miejscowy pod kierunkiem p. Siekierskiego odśpiewał dwie kantaty na 4 głosy, poczem dzieci szkolne odegrały 4 sztuczki religijne, jak: „Bernadetta", „Więzień", „Żołnierz i sierota", „Powrót taty".

Główna myśl moralna, jaka wypływała z każdego obrazku scenicznego jest ta, że wielką jest potęga Maryi i czuła jej opieka, jaką otacza każdego człowieka, kto Jej zaufa. Przygrywała muzyka miejscowa. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia wieczorku, przesyła się „Bóg zapłać".

Grybów. (Kor. wł.). Powstała myśl przez ludzi, którzy czują i widzą nasze krzywdy, naszą niższość wobec innych narodów, obudziła się w sercach tych zacnych ludzi chęć nieść pomoc dla każdej wogóle warstwy.

W tym celu ułożono statut pod protektoratem biskupa tarnowskiego, celem założenia Związku katolicko-społecznego tarnowskiej dyecezyi. Celem nowo zawiązanego związku jest ożywienie ducha religijnego i jednolita praca nad zmianą i poprawą stosunków społecznych, narodowych i ekonomicznych w duchu zasad katolickich z wykluczeniem polityki.

Inicyatorem tego związku jest hr. Łubieński, zacny obywatel, dobry i gorliwy katolik z Zasowa.

W celu zawiązania takiego Związku odbyło się w tym tygodniu w naszej parafii kilka zgromadzeń w wiosce Siołkowej, Białej wyżniej i Gródku, na których zacnych gospodarzy nie brakło, a którzy, jak jeden mąż — przystąpili do Związku.

Karwina na Śląsku. (Kor. wł.) Komitet budowy „Domu Polskiego" w Karwinie, tej rojnej kolonii fabrycznej, na którą składają się tysiące rodzin robotniczych polskich, ogłasza powtórną listę osób i instytucyj, które pospieszyły z datkiem na cel tak piękny i ważny dla naszego narodowego stanu posiadania.

Lista składek za czas od 26 stycznia do 23 lutego b. r. wykazuje 288 k. 37 h., wszystkie zaś składki od samego początku zainicyowania t. j. od 1 grudnia 1908 r. wynoszą ogółem 870 k. 95 h.

Jest to kwota jeszcze bardzo skąpa, wobec czego komitet wspólny, działający z ramienia T. S. L. i „Sokoła" w Karwinie, wnosi gorącą prośbę do społeczeństwa polskiego, by cel tak wzniosły znalazł jak najszersze poparcie.

Brody. (Kor. wł.) Skromny ruch koncertowy nie daje sposobności tutejszym melomanom do częstszego słuchania dobrych wykonawców, tak, iż kto pragnie posłuchać muzyki musi jechać do Lwowa. Od czasu do czasu jednak zjeżdżają tu wybitniejsi artyści, nie dawno w żywej pamięci publiczności żyje jeszcze świetny występ znakomitego pianisty krakowskiego profesora kons. Jerzego Lalewicza, który pozostawił artystyczną grą swą niezatarte wrażenie — obecnie mamy do zanotowania występ śpiewaka krakowskiego prof. Stan. Bursy. Przybył on tu zaproszony przez Tow. muzyczne, i którego chór śpiewał na koncercie kościuszkowskim „Sonaty krymskie" do wykonania ustępów solowych w tem dziale. — Występ nieznanego tu śpiewaka był niezwykle miłą niespodzianką. — P. Bursa przedstawił się jako artysta estradowy, wysoce utalentowany i niezwykle inteligentny. Rozporządza głosem niewielkim lecz doskonale ustawionym, władając nim z doświadczeniem i sposobem wyszkolonego i świadomego środków swych śpiewaka. — Trudne i różnorodne w nastroju sola w „Sonetach" oddał prześlicznie, animując współudziałem swym chór, który pod wodzą dyr. Szkolnika sprawiał się z honorem. Ponadto odśpiewał p. Bursa szereg pieśni Moniuszkowskich oraz arye z kurantami, zbierając oprócz wieńca i kwiecia żywe i szczere oklaski od licznego audytoryum. — Wykonanie pieśni nacechowane było prawdziwym i szczerym artyzmem. — Oprócz p. Bursy, z którym publiczność brodzka zawarła pełną sympatyi znajomość, wziął w koncercie udział skrzypek p. Stanisław Pichor, prof. tamtejszej szkoły muzycznej. Utalentowany artysta poza rozwiniętą i pewną techniką i jędrnym tonem dał doskonałe odczucie utworu i śpiewność moniuszkowskich melodyi. Akompaniament spoczywał w ręku wytwornej pianistki profesorowej Stanisławy Meyerowej.

Z Tow. kred. ziem. ze Lwowa telefonują nam: Na zjeździe delegatów Tow. kredytowego ziemskiego wybrano prezesem Tow. na dalsze 5-lecie, jednogłośnie ponownie Dr Władysława Krasińskiego, a prezesem Rady nadzorczej także ponownie Stanisława Brykczyńskiego.

Z zaboru pruskiego.

Dola redaktora polskiego w zaborze pruskim. Trzy nowe procesy wiszą dotąd nad głową odpowiedzialnego redaktora „Gazety Grudziądzkiej" p. B. Szczuki. Jeden tyczy się zganienia wciągania młodzieży akademickiej do walki przeciwpolskiej. Drugi wytoczyło całe grono urzędników pocztowych w Pleszewie i to o obrazę, popełnioną rzekomo przez zamieszczenie wiadomości z tego miasta, iż jednego z nich poturbowano w Kaliszu w Królestwie Polskiem, gdy śpiewał jakąś niemiecką pieśń patryotyczną. Trzeci wreszcie proces spowodowało ogłoszenie p. B. Kasprzyckiego z Lubawy w „Kalendarzu Maryańskim", polecające między innemi tabakierki z napisem „Boże zbaw Polskę". Ów napis uważa prokuratorya za wykroczenie przeciw kodeksowi karnemu i dlatego wystąpiła ze skargą.

Za te wszystkie zbrodnie spadnie zapewne na pana Szczukę bardzo surowa kara.

Sprawa Rydzyny. W sprawie tej, obchodzącej żywo całe społeczeństwo polskie, zabrał teraz głos także »Dziennik Poznański«. Stwierdza on, że dotychczasowe wieści o układzie ordynata ks. Sułkowskiego i jego agnatów z rządem polegają przeważnie na nieścisłych pogłoskach. Ażeby zatem wyjaśnić sprawę, ogłasza następujące z kompetentnego źródła zaczerpnięte wyjaśnienie:

»Układ zrobiony został na podstawie status quo, to znaczy na zasadzie istniejących uchwał rodzinnych oraz decyzyi trybunału. Książę Sułkowski do końca swego życia pozostaje jako ordynat w posiadaniu Rydzyny, bez żadnych zmian w ustroju administracyjnym, bez żadnych strat, atoli również bez żadnych korzyści osobistych.

Po śmierci księcia Sułkowskiego obejmuje rząd Rydzynę jako własność alodyalną i wypłaca spadkobiercom ordynata indemnizacyę około 4 milionów marek.

Układ nie usuwa praw agnatów. Sąd nadziemiański opierając się na wyroku w sprawie hrabiów Potockich, wychodzi z zasady, iż wszyscy agnaci utracili swe prawa, ponieważ ich antenaci nie dopełnili warunków, przepisanych statutami. Dlatego też zmuszeni są agnaci nie przez układ, ale przez położenie prawne, stworzone przez niepomyślny dla nas wyrok sądu Rzeszy, do przeprowadzenia swych praw jedynie w drodze procesu, który wytoczyć trzeba przed 1 czerwca 1909 r.«

Niestety! Wyjaśnienie to potwierdza tylko poprzednie, rzekomo »nieścisłe« pogłoski, że Rydzyna wraz z obszarem 10.000 hektarów ziemi polskiej jest już dla społeczeństwa polskiego stracona!

Ze świata.

Przed zebraniem się Rady państwa. Pierwsze posienie Izby posłów zagai i tymczasowe przewodnictwo obejmie najstarszy wiekiem poseł Dr Alojzy Funke, ten sam, który przewodniczył również tytułem starszeństwa nowo zwołanej Izbie posłów w r. 1907. Dr Funke liczy obecnie lat 75. Pochodzi on z Litomierzyc w Czechach, gdzie jest od r. 1893 burmistrzem. Posłem do parlamentu jest od r. 1894. Należy on do stronnictwa postępowo-niemieckiego. Po nim najstarszym wiekiem jest w parlamencie austryackim socyalista Dr Engelbert Pernestorfer.

Nowa emisya biletów państwowych. Zaraz po zebraniu się Rady państwa wniesione będą w Izbie posłów przedłożenia upełnomocniające ministra skarbu do pokrycia uchwalonych już przez Radę państwa kredytów przez wydanie biletów państwowych, których objęcie w sumie 220 milionów koron przez austryackie konsorcyum ma być już zapewnione. Kurs wynosić ma 97. Emisya biletów nastąpi po udzieleniu nadzwyczajnego upełnomocnienia prawdopodobnie w drodze subskrypcyi.

Emisya ta ma służyć na pokrycie wydatków inwestycyjnych, mianowicie na koleje państwowe, częściowo na regulacyę rzek, cele wojskowe i także może na spłatę zaliczki „conto corrente".

Prześladowanie kościoła we Francyi. Jak „Croix" donosi, Lazaryści w znanym z pielgrzymek klasztorze w St. Volfroy w Ardenach otrzymali rozkaz wydalający ich. Budynki klasztorne zostały już wydzierżawione.

Zmiany w prasie wiedeńskiej. Organ dyplomacyi austro-węgierskiej „Fremdenblatt," od czasu śmierci radcy dworu Marcelego Frydmana, prowadzony przez tymczasowego kierownika, otrzymał obecnie naczelnego redaktora w osobie Dr Juliana Szepsa (Żyda), dotychczasowego naczelnego redaktora „Wiener Allg. Ztg." Naczelną zaś redakcyę „Wiener Allg. Zeitung" objął Żyd Dr Edward Goldschneider, literat, piszący po polsku, sporadyczny korespondent niektórych liberalnych dzienników galicyjskich. Zarówno „Fremdenblatt," jak „Wiener Allg. Ztg," „Extrablatt" i „Mittagszeitung" są własnością akcyjnego Towarzystwa Elbemühl, składającego się wyłącznie z żydowskich kapitalistów. Charakterystycznem jest, że cała półurzędowa prasa wiedeńska opanowana jest wyłącznie przez Żydów.

Pożar w centrali telefonicznej. Z Neapolu telefonują: Z powodu krótkiego spięcia w tutejszej centrali telefonicznej wybuchł pożar, który zniszczył aparaty i wieżę kablową. Wszystkie urzędniczki zdołano uratować.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych. W dniu 4 marca ustępuje Roosewelt z prezydentury Stanów Zjednoczonych, którą piastował od 14 września 1901 roku. Rządy obejmuje Taft, jako 35 z rzędu prezydent Stanów. Gabinet jego składać się będzie z 8 członków.

Wyścigi aeronautów zapowiedziane zostały na drugą połowę kwietnia w Monako. W wyścigu wezmą udział latawce braci Wrightów i 15 innych balonów i aeroplanów. Austrya reprezentowaną będzie przez aeroplan hr. Ostoja-Ostaszewskiego, właściciela stadniny w Wadowicach. Polski ten aeroplan nosi tytuł „Austrya."

Wilki w Górnej Austryi. Z Alp styryjskich zabłąkały się wilki do lasów w Górnej Austryi i wywołują tam popłoch wśród ludności. Przed kilku dniami córka leśniczego Bohusława zastrzeliła nad Anizą wspaniały okaz takiego alpejskiego wilka. Onegdaj napadły znowu wilki na przejeżdżającego przez las piekarza. Sprytny woźnica nie stracił jednak przytomności umysłu, okrył cały wóz śniegiem i w ten sposób spłoszył wilki.

Protest dziadów. Korporacya dziadów częstochowskich poczuła się dotkniętą komentarzami, w jakie organ miejscowy zaopatrzył swą notatkę o żebraku-posesyonacie, co to, mając majątek wartości kilku tysięcy rubli, nie wahał się wyciągać ręki pod kościołem i wysosowali do redakcyi dziennika protest. Z protestu tego „Goniec Częstochowski" zamieścił kilka wyjątków bardzo znamiennych. Dziady częstochowskie zaprzeczają temu, jakoby „zarabiać mieli" po kilkanaście rubli dziennie. Przeciwnie, skarżą się, iż „publika" straciła dla nich serca, tak, że zaledwie „po kilka rubli" dziennie uzbierać teraz można. — Jeden zgłasza swe votym separatum, przyznając, że dziady częstochowskie „żyją nad stan". Jeden z nich wydał córkę za kupca, na samo weselisko stracił ze 200 rubli, inni zbierają się na zabawy na Humbertowską ulicę, gdzie piją do rana, potem spóźniają się na „stójki", a jak przyjdą, zamiast pacierzy klekoczą androny o monopol, który jest bardzo drogi i t. d.

Te wynurzenia dziadowskie przysłużą się może sprawie tępienia jałmużnictwa odruchowego, stwarzającego ohydny proceder żebraczy. W nowożytnem społeczeństwie kulturalnem, filantropia powinna być zorganizowana, filantropia dzika nie zapobiega nędzy.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya krakowska. Prezentę na probostwo w Wieliczce otrzymał X. Stanisław Hałatek, probosz w Lubniu.

Mianowany katechetą 4-kl. w Zakliczynie X. Seweryn Oleksy.

Dyecezya przemyska. Odznaczony Expositorio canonicali X. Michał Nowakiewicz, proboszcz w Domaradzu.

Zamianowany wikarym przy kościele katedralnym w Przemyślu X. Józef Polit, wikary w Świlczy. Zamianowany kuratorem polowym X. Józef Sołtysik, wikary przy katedrze łac. w Przemyślu.

Przeniesieni XX. wikarzy: X. Stanisław Okoński, z Dydni do Turki i X. Stanisław Wolanin z Turki do Bielin, X. Jan Szurek z Bielin do Dydni, X. Apolinary Żanowski z Jarosławia do Zaleszan i X. Stanisław Gaweł z Zaleszan do Jarosławia, X. Adolf Gdula z Albigowy do Świlczy, X. Franciszek Pieniążek z Dobrzechowa do Dzikowca.

Urlop na przeciąg trzech miesięcy w celu poratowania zdrowia otrzymał X. Adam Leja, wikary w Dzikowcu.

Mianowania w szkołach średnich. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Adama Pisza i Stanisława Węglarza w gimnazyum I w Tarnowie, Zenona Keffermüllera w Dębicy, Franciszka Kwaka w gimnazyum w Bochni, Władysława Prauzińskiego w I szkole realnej w Krakowie. Leopolda Hołubowicza w I szkole realnej we Lwowie, Artura Lopacza w II gimnazyum w Nowym Sączu, Joachima Halbreicha w gimnazyum w Sokalu, Tytusa Zajączkowskiego w filii IV gimnazyum we Lwowie, Tadeusza Vrableca w gimnazyum w Drohobyczu, X. Józefa Wruchę zastępcą nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w gimnazyum w Buchaczu, Władysława Cichockiego zastępcą nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rzeszowie; przeniosła zastępców nauczycieli Piotra Wilka z Rzeszowa do filii gimn. w Stryju, Władysława Michalskiego z Podgórza do V gimnazyum w Krakowie, Dra M. Koziołkowskiego z gimnazyum IV w Krakowio do I szkoły realnej w Krakowie, Adama Czerbaka w seminaryum w Starym Sączu do seminaryum w Krośnie i Franciszka Junę z gimnazyum w Wadowicach do gimnazyum w Mielcu.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Prenumeratorowi. Ciągnienie loteryi T. S. L., które miało się odbyć 30 grudnia 1908, nie odbyło się w terminie przepisanym, lecz zostało odroczone. Z chwilą, gdy nadejdzie zatwierdzenie z namiestnictwa, ogłosi Zarząd ostateczny termin ciągnienia. W każdym razie nastąpi ciągnienie jeszcze w tym roku.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Niewierny Tomek“, oraz „Dług wdzięczności“.

Czwartek. „Sen srebrny Salomei“.

Piątek. „Bliźnięta z Brighton“, oraz „Zacisze domowe“.

Sobota. „Inez de Coimbra“, obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego Lucyana Rydla).

Niedziela o godz. 3 „Moralność pani Dulskiej“ (ceny do połowy) — o godzinie 7-ej wieczorem „Inez de Coimbra“.

Poniedziałek. „Książę Niezłomny“, trag. w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład wierszem J. Słowackiego, na dochód Tow. oświaty ludowej (jedyny występ M. Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Wesoła dwójka“.

Czwartek. „Sposób na mężów“.

Niebezpieczna zasada.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Przed laty 30 mówiono w Galicyi wschodniej, że nie potrzeba bronić Polaków od zruszczenia. Dobry Polak nie porzuci polskiej mowy, a kto ją porzucił, złym jest Polakiem i nie warto starać się o to, aby utrzymać go przy narodowości polskiej. Wskutek takich zapatrywań przepadło tam na zawsze kilkadziesiąt tysięcy Polaków. X. arcyb. Morawski widząc takie spustoszenie wśród Polaków, postawił inną zasadę. Twierdził bowiem, że lud w Galicyi wschodniej ruszczeje nie dlatego, jakoby był złym, ale dlatego, że jest nieuświadomionym pod względem narodowym i opuszczonym przez starszych braci.

W Wiedniu wśród Polonii pokutują zapatrywania z przed lat 30! Powiadają, że dobry Polak chociaż ożeni się z Niemką, to nie zniemczeje i wychowa dzieci po polsku. — Skoro zaś tak dużo Polaków niemczeje w Wiedniu, toć dowód, że złymi są Polakami i nie warto starać się o to, aby utrzymać ich w szeregach polskiego narodu. Czytelnie polskie gwałtem zmuszają złych Polaków do pozostania Polakami, szkółki polskie gwałtem drugie pokolenie uświadamiają i zatrzymują dla polskości. Po co tej pracy i fatygi?! Szkoda każdego grosza na szkoły i czytelnie! Kto chce być Polakiem, niech sam uczy swoje dzieci po polsku lub niech sobie zapłaci nauczyciela!...

„Zasady takie wygłaszają nawet ludzie wykształceni! Jest tu małe nieporozumienie! Polacy, którzy niemczeją lub pozwalają na niemczenie dzieci, nie są złymi, lecz nieuświadomionymi. Robotnik wróciwszy wieczór zmęczony do domu, nie ma czasu uczyć dzieci po polsku, które cały dzień wśród swego otoczenia i w szkole słyszą język niemiecki. Na nauczyciela go nie stać. Że pragnie, aby dzieci jego zostały Polakami, najlepszym na to dowodem, z jaką skwapliwością posyła dzieci do polskiej szkółki, gdy się ją otworzy w pobliżu jego zamieszkania. Wielu robotników polskich chodzi do czytelni czeskich lub niemieckich, bo polskich nie było. Dziś, gdyśmy otworzyli trzy czytelnie, chętnie garną się do nich, czytają gazety i wypożyczają książki.

„Robotnik z Galicyi przyszedłszy do Wiednia, żąda, aby darmo miał szkołę i czytelnię, bo w kraju wszystko miał darmo! Musimy liczyć się z tym stanem rzeczy i pouczać, że w odmiennych żyjemy warunkach. Inteligencya nietylko czas swój musi poświęcić nad uświadamianiem pierwszego pokolenia, ale dołożyć nadto grosza, jeżeli chce widzieć skutek swojej pracy.

„Czeska inteligencya bardzo gorliwie zajmuje się robotnikiem swoim, urządza czytelnie i zabawy towarzyskie, zniża się do ludu i chętnie z nim obcuje. Musimy naśladować Czechów w pracy oświatowej, jeżeli chcemy utrzymać świadomość narodową wśród Polonii wiedeńskiej. Precz z' lenistwem, precz z wygodną zasadą, aby robotnik sam siebie uświadamiał lub trzymał nauczyciela dla swych dzieci.

„Szkoda każdej jednostki, która pada dla narodu. Płaczemy nad Wrześnią, gdy dzieci zmuszają do pacierza niemieckiego, a nie płaczemy nad Wiedniem, że tu także w niemieckich szkołach modlą się dzieci polskie po niemiecku.

„Wobec tego zwracamy się do Was Rodacy, abyście pospieszyli z groszem na szkółki wiedeńskie, w których uczymy języka polskiego, pacierza polskiego i pieśni polskich! Ofiary wasze stokrotne przyniosą owoce!

Zarząd główny Polsk. Tow. Szkoły ludowej.
Wiedeń III. Boerhavegasse Nr 25.

Kronika literacko-artystyczna.

Cenne wydawnictwo. Otrzymujemy następującą odezwę:

„Przystępując do wydawnictwa listów, mów i poezyj księcia **Kazimierza-Nestora Sapiehy** (generała artyleryi litewskiej i marszałka Konfederacyi litewskiej 1757—1798), zwracam się z uprzejmą prośbą do tych wszystkich, którzy są w posiadaniu wymienionych lub innych pism Kazimierza-Nestora Sapiehy (lub mają w tym kierunku jakąkolwiek wiadomość), o łaskawe udzielenie mi o nich informacyi“.

Władysław ks. Sapieha
Krasiczyn (Galicya).

Zwrot pokojowy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 2 marca).

Ważny krok pokojowy.

Paryż. (Tel. wł.) »Journal« donosi, że według informacyi ministerstwa spraw zagranicznych **rząd serbski zawiadomił Austryę, iż zrzeka się odszkodowania terytoryalnego.** Bar. Aehrenthal zatelegrafował zaraz do Londynu, że **interwencya jest zbyteczną i że Austrya rozpocznie bezpośrednie rokowania z Belgradem** w sprawie odszkodowań ekonomicznych.

Frankfurt. (Tel. wł.). »Frank. Ztg.« z Paryża dnosi, że **Serbia oświadczyła gotowość złożenia wielkim mocarstwom formalnej deklaracyi, iż prowadzić będzie politykę poprawną wobec Austryi.**

Uspokojenie w Serbii.

Berlin. (Tel. wł.) »Localanzeiger« donosi z Belgradu, że sytuacya polityczna w 12 godzinach zmieniła się zupełnie. Wczoraj panowało przekonanie, że wojna lada chwila wybuchnie. W nocy jednak pod **wpływem wiadomości** z Paryża i Londynu **nastał zwrot pokojowy.** Dzienniki wzywają do pokoju. »Weczerni Novosti« w nadzwyczajnem wydaniu pisze, że wojny nie będzie.

O wojnie nikt nie myśli.

Berlin. (Tel. wł.) Ostatnie wiadomości z Belgradu brzmią stanowczo pokojowo. **O wojnie nikt tam nie myśli.**

Austrya i Serbia.

Wiedeń. »Fremdenblatt« pisze: Rada rosyjska pod adresem Serbii, by zrezygnowała z żądań terytoryalnych odpowiada duchowi wymiany zdań, jaka swego czasu nastąpiła między kierującymi mężami stanu Austro-Węgier i Rosyi i zgadza się z programem konferencyi, przyjętym przez wszystkie mocarstwa. Jeżeli gabinet ros. sądził, że w ten sposób cel zapewnienia pokoju prędzej zostanie osiągnięty niż w drodze proponowanej przez mocarstwa, to witamy to przyjaźnie; może wpływ Rosyi w Belgradzie będzie skuteczniejszy niż krok zbiorowy mocarstw. Serbia musi zrezygnować nietylko z żądań terytoryalnych, ale także **z żądania autonomii dla Bośni** w jakiejkolwiek formie; musi złożyć stanowcze bez żadnych ograniczeń oświadczenie, **że wyłącza Bośnię raz na zawsze ze swoich aspiracyj.** Właśnie dla przyszłego pokoju nie można jej ustąpić niczego z formy, niczego zaoszczędzić, co czyni jej rezygnacyę nieodwołalną. Błędem byłoby sądzić, że oświadczenie serbskiego gabinetu w Petersburgu i odpowiedź ros. załatwiły ostatecznie kwestyę. Przedewszystkiem trzeba przeczekać, czy Serbia faktycznie zdecyduje się na proponowane jej przez Rosyę oświadczenie. Miejscem, gdzie to oświadczenie ma nastąpić, jest Wiedeń. Dopiero potem przyjdzie czas na zastanowienie się nad gospodarczemi korzyściami dla Serbii. Pertraktacye te muszą toczyć się między Wiedniem a Belgradem. Serbia musi się zapytać, co my zamyślamy ofiarować, a **my jesteśmy tą stroną, która postanawia o rozmiarze ułatwień gospodarczych,** jakie mają być udzielone, gdyż to nie jest żadna kwestya europejska, lecz tylko wewnętrzna kwestya austr.-węg.

Interweneya mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi z Berlina, że rokowania między gabinetami w sprawie interwencyi trwają dalej. Wprawdzie Serbia wręczyła notę mocarstwom, że ma tendencyę pokojową, ale w Berlinie panuje przekonanie, że to nie wystarcza. **Serbia musi złożyć w Wiedniu deklaracyę pokojową.** Wtedy dopiero okaże się interwencya niepotrzebną.

Rosya i Serbia.

Moskwa. »Russk. Słowo« zamieszcza interwiew z pewnym członkiem zagranicznego urzędu. Dyplomata ów oświadczył, że Rosya nietylko poradzi Serbii odstąpić od żądań terytoryalnych, lecz także ją wezwie, aby w kwestyach ekonomicznych bezpośrednio pertraktowała z Austryą. Austro-Węgry mają słuszność, skoro twierdzą, że sprawy ekonomiczne ważniejsze są dla Serbii, niż polityczne.

Pasicz o sytuacyi.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie stronnictwa staroradykalnego, na którem zjawili się ministrowie Pasicz i Milowanowicz. Posiedzenie było bardzo burzliwe pod wpływem dyskusyi o stanowisku Rosyi do zatargu austro-serbskiego. Dr Milowanowicz nakreślił sytuacyę polityczną, potem minister Pasicz krytykował stanowisko Izwolskiego wobec Serbii. — Pasicz oświadczył, że cesarz rosyjski jest bardzo łaskawy względem Serbii, dowiódł tego przyjmując następcę tronu serbskiego i w rozmowie z Pasiczem, ale Izwolski działa wbrew woli cesarza (!). Cesarz zapewnił Serbię o pomocy Rosyi i przyznał, że Serbia nie może zrzec się odszkodowania terytoryalnego za aneksyę. Izwolski zaś doradza Serbii zrzec się odszkodowania terytoryalnego. Nie leży to przecież w interesie ani Dumy ani narodu rosyjskiego. Pasicz wezwał posłów, by mieli zaufanie do rządu serbskiego.

W Belgradzie zawiązał sie komitet, który urządza w całym kraju demonstracye przeciw wyrzeczeniu się odszkodowania terytoryalnego i w tym kierunku wywiera nacisk na rząd.

Amnestya w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Dzisiaj odbył się obiad galowy w konaku na cześć nowego gabinetu. Król Piotr oświadczył podczas obiadu, że wszystkim przestępcom politycznym udziela amnestyi i wzywa gabinet, by wypracowali projekt odpowiedniej ustawy.

Brak wagonów.

Belgrad. (Tel. wł.) Wskutek ciągłego transportu wojska serbskiego panuje wielki brak wagonów. Rząd wezwał dyrekcyę kolei oryentalnych, by wysłała do Belgradu wszystkie wolne wagony.

Ugoda rosyj.-turecko-bułgarska.

Petersburg. W tut. kompetentnych kołach słychać, że przyszła do skutku finansowa ugoda rosyjsko-turecko-bułgarska, oparta na zasadzie odszkodowania wojennego. Tur. minister spraw zagr. Rifaad basza ma dziś układ ten podpisać.

Zbrojenie Czarnogóry.

Paryż. (Tel. wł.) »Matin« wywodzi, że **Czarnogóra przygotowuje się do wojny,** którą chce wywołać lada dzień. Wojska czarnogórskie koncentrują się naprzeciw Spizzy. Liczą one 20.000 ludzi. Książe Mikołaj czarnogórski wydał odezwę do ludności, by Czarnogórcy przygotowali się do wojny i Rosya bowiem wyśle im na pomoc okręty wojenne.

Berlin. (Tel. wł.) »Voss. Ztg.« donosi z Cetynii, że książe Mikołaj za pośrednictwem posła angielskiego nakłania Anglię, by dopomogła Czarnogórze do wydzierżawienia Czarnogórze Spizzy od Austryi. W zamian Czarnogóra odstąpi od sprawy serbskiej i uzna aneksyę.

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie obroty były bardzo małe. Spekulacye trzymały się w wielkiej rezerwie pod wpływem wywodów Weckerlego o sytuacyi bałkańskiej. Brzmiała ona bardzo pesymistycznie. W rencie austryackiej, obrotów prawie nie było.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 marca.)

Zmiana w ministerstwie galicyjskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent »Głosu Narodu« dowiaduje się, że prawdopodobnie już jutrzejsza »Wiener Ztg.« przyniesie obwieszczenie o **dymisyi Abrahamowicza i o nominacyi Dra Dulęby na stanowisko ministra dla Galicyi.**

Bienerth czy Gantsch?

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacyi politycznej wewnętrznej grozi nagły zwrot-i **przesilenie gabinetowe.** Na dzisiejszej konferencyi wszytkich przywódców czeskich uchwalono zawiadomić prezydenta gabinetu bar. Bienertha, że agraryusze i katolicko-narodowi Czesi gotowi są nie robić obstrukcyi przeciw kontyngentowi rekruta pod warunkiem, że **Bienerth poda się do dymisyi.** W związku z tą uchwałą frakcyi czeskich krążą w parlamencie pogłoski, że jeszcze przed zwołaniem Rady państwa bar. Bienerth ustąpi, by nie robić trudności kontyngentowi rekruta. **Następcą jego ma być bar. Gautsch.**

Od siebie dodajemy, że nominacya Gautscha jest już z tego powodu nieprawdopodobną, że **jego stosunki do Koła polskiego od czasu reformy wyborczej są jak najgorsze. Czesi natomiast życzą sobie bar. Gautscha.**

Dr Pattai prezydentem Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne oficyalnie postawiło kandydaturę Dra Roberta **Pattaja na prezydenta Izby.** Dr Ebenhoch poleca gorąco Dra Pattaja i oświadcza, że on sam nie kandyduje.

Andyencya Rancha.

Wiedeń. Ban horwacki bar. Rauch przybył dziś z Zagrzebia, o g. 10 przedpoł. i przyjęty został na specyalnej audyencyi przez cesarza.

Obrady bankowe.

Wiedeń. Jak »Fremdenblatt« donosi, wczoraj rozpoczęły się obrady referentów obu ministerstw w kwestyi bankowej. Ze strony austr. biorą udział szef sekcyi Dr Gruber i radca minist. Dr Wiener, ze strony węg. radcy min. Pap. i Teleszky. Dziś dalszy ciąg obrad.

Telefon w artyleryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała artylerya polowa austro-węgierska zaopatrzoną została w materyał telefonowy. Każda baterya otrzymała 3 baterye telefonowe i wóz telefonowy. Wprowadzenie tej nowości jest wynikiem doświadczeń w wojnie rosyjsko-japońskiej, gdzie telefon okazał się niezbędnym wprost rekwizytem w artyleryi polowej. Obecnie więc artylerya polowa austro-węgierska stoi na wysokości zadania.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 2 marca.)

Pogrzeb ś. p. Dra Piętaka.

Lwów. Dziś przedpoł. odbył się pogrzeb ś. p. Dra Piętaka. O g. 10 rano zapełniły tłumy publiczności archikatedrę lwowską, gdzie na przybranym zielenią katafalku spoczywały zwłoki w białej metalowej trumnie. Po odprawieniu modłów wyniesiono zwłoki przed kościół gdzie imieniem Uniwersytetu przemówił rektor Dr Mars. Następnie kondukt ruszył prowadzony przez XX. arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza, w asystencyi licznego kleru. Złożono mnóstwo wieńców. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, a dalej namiestnik Dr Bobrzyński, marszałek kraju hr. Badeni, naczelnicy władz, senat Uniwersytetu lwowskiego, prezydyum Rady miasta, deputacya Sokołów i bardzo liczna publiczność. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

Zasypany patrol.

Insbruck. (Tel. wł.) Urzędownie donoszą, że lawina w dolinie **Sugana zasypała patrol strzelców tyrolskich. Zginęli: 1 major, 1 pułkownik, 4 niższych oficerów i 25 szeregowców.**

Nowe przesilenie w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) W parlamencie niemieckim wybuchło przesilenie. **Ks. Bülow może ustąpi.** Blok liberalno-konserwatywny rozpada się z powodu reformy podatku spadkowego. O kompromisie bowiem między temi partyami nie ma mowy.

Witte o polityce rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.) »Börsen-Bourier« przytacza wywiad z byłym prezydentem ministrów rosyjskich hr. Wittem. Witte oświadczył, że **potępia politykę rusyfikacyjną rządu rosyjskiego.** Rosya nie jest bowiem jednolitem mocarstwem, ale państwem z 50 milionami ludności nierosyjskiej. — Rusyfikacya jest przyjemną dla obecnego rządu, ale jest nierozsądną i wyda fatalne skutki.

Drugim błędem Rosyi są **ciągłe zmiany polityki zagranicznej.** Cele tej polityki zmieniając się, sprowadzają katastrofy. Trzeciem złem w Rosyi są ciągłe wojny, które wywołują zubożenie ludności. Na jedno pokolenie przypadają duże wojny.

Witte oświadczył wreszcie, że jest za starym do objęcia rządów. Gdyby przed 10 lub 15 laty powołano go do rządu, zgodziłby się na propozycyę.

Z Dumy rosyjskiej.

Petersburg. Duma rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem.

Prezes komisyi budżetowej Aleksienko zaznaczył, że wydatki nadzwyczajne wzrosły o 138 milionów rubli. Największe wydatki idą na wojsko, bo 43½%. Bilans handlowy jest coraz niepomyślniejszy. Eksport i ceny towarów eksportowych spadły — natomiast import stale wzrasta.

Minister skarbu Kokowcew podniósł, że podjęta we Francyi pożyczka została dokonaną wśród bardzo dobrych warunków. Następnie omawiał stosunki kredytowe kraju i zaznaczył, że właściciele rosyjskich papierów mają zaufanie do III Dumy.

Znowu nadużycia!

Petersburg. (Tel. wł.) Nowy minister dróg żelaznych zarządził w ministerstwie rewizyę, która wykazała **wielkie nadużycia** i spowodowała **dymisyę** wielu wysokich urzędników tego ministerstwa.

Śmierć Günsberga.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Umarł tu dziś w nocy na raka baron Günsberg, przewodniczący centr. komitetu żydowskiego Twa kolonizacyjnego.

Budżet turecki.

Konstantynopol. Budżet już został wygotowany. Deficyt wynosi 3.146.000 funtów.

Z Portugalii.

Lizbona. Król Manuel otworzył parlament mową tronową, w której między innemi oświadczył, że odwiedziny króla Alfonsa były aktem przyjaźni i nie miały charakteru politycznego.

Rewolucya w Persyi.

Petersburg. (Tel. wł.) »Nowoje Wremia« donosi, że **w Persyi panuje zupełna anarchia.** Wojska rewolucyjne są doskonale zorganizowane i zaopatrzone w broń i amunicyę. Komitet rewolucyjny postanowił stawić opór wojskom rosyjskim, któreby pospieszyły na odsiecz Teheranowi. Rewolucyoniści chcą obalić dynastyę i **proklamować republikę.** Zachodzi obawa, że wojska szacha przejdą do rewolucyonistów, wobec czego **Rosya będzie musiała wkroczyć ze znaczną siłą do północnej Persyi.**

Wojsko rosyjskie w Persyi.

Londyn. (Tel. wł.) »Daily Chronicle« donosi z Tebris, że **wojska rosyjskie wkroczyły już do Persyi,** nie ruszyły się jednak poza graniczne miasto Dżulpe (?).

Wiedeń. Przy ciągnieniu węgierskich losów Czerwonego Krzyża w Budapeszcie główna wygrana 30,000 K padła na seryę 495 Nr 91.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 2 Marca. (Tel. „Gł. Nar.“).

Austr. Zakł. kredyt.	631	—	Gal. Tow. karp. nar.	560	—
węg. " " .	736	—	Oblig. węg. indemn.	91	60
Anglobanku . . .	293	50	Renta majowa . .	94	25
Unionbanku . . .	536	—	Austr. renta. kor. .	94	15
Länderbanku . .	435	50	Weg. " " .	91	60
Bankvereinu . .	519	—	56 l. Listy T. kr. z.	92	90
Bodencredit . . .	1071	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	567	—	4½% " " "	99	25
Kolei państw. . .	671	—	5% " " "	110	—
" południowej .	103	50	4% " " kraj.	93	25
" Elbethal . .	444	—	4% " " "	100	—
" północnej. .	5220	—	4% Gal. Obl. propin.	97	50
" czerniow. . .	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	90
Alpiny	628	—	4% Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi . .	524	—	Losy tureckie . .	183	50
Prag. Tow. żel. .	2345	—	Marki	116	96
Fabryki broni . .	619	50	Ruble	252	75
Tureckie tytun. .	343	—	Rosyjska pożyczka	96	90

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurnie, od czasu do czasu opady, żywe wiatry, temperatura podnosi się, stan pogody niepewny.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Głosy publiczne.

Z hygieny zębów.

Wiek dwudziesty, któremu słusznie należy się nazwa »wieku elektryczności«, powoduje przy nowoczesnej strasznej walce o byt jeszcze większe zdenerwowanie, aniżeli wiek ubiegły, »wiek pary«. Zdenerwowanie pociąga za sobą osłabienie całego organizmu, które ujawniając się w przeróżnych chorobach, zwykło atakować przedewszystkiem narząd do należytego potraw żucia — zęby. Zastarzały zwyczaj znał przecierpienie bólu, a gdy ból bardzo dokuczał, wyrywano jeden ząb lub więcej zębów. Na przeróżne choroby zębów mało zwracano uwagi, sądząc, że to tak być musi. Był czas, w którym wstydzono się sztucznych zębów. Z biegiem czasu zyskały sobie prawo obywatelstwa; wielu ludzi odstraszało jednak to, że trzeba było kłęki wyrywać, przyczem nie obeszło się bez wkroczenia operacyjnego. Po wyrwaniu kłęków zwykle następował zanik dziąseł; potrzeba wyjmowania na noc sztucznych zębów pociągała za sobą fałdowanie się i zapadanie twarzy w okolicy nosowej, co ogromnie szpeciło niejedną młodą kobietę, czyniąc z niej osobę nad wiek starszą. I ten moment wstrzymywał niejedną kobietę, że wolała pozostać przy swych zepsutych zębach i połykać nawpół zżute potrawy. W ślad za tem szły dolegliwości żołądkowe i tegoż niedomagania; złe trawienie zaś najzgubniej działając na cały organizm ludzki, coraz silniej atakując uzębienie, niszczyło je doszczętnie. A cóż mówić dopiero o nieszczęśliwych istotach, którym zęby wyrosły w ten sposób, że bądź mocno wystając po za dziąsło, przypominają zęby hipopotama lub urósłszy do środka więcej, zamykają się szufladkowato. — Rozmawiając przypadkowo z pewnym znajomym o chorobach zębów i wogóle nowoczesnej sztuce dentystycznej, w nieświadomości swej i nie bez pewnego żalu wymknęło mu się zdanie, że ponoś Berlin, Lipsk i Wiedeń mają niezwykłych specyalistów-dentystów.— »Pójdź pan do Kazimierza Perkitnego, mieszka pod l. 5 przy ul. Bismarka, a mile się pan rozczarujesz i przekonasz się pan, że i na tem polu tu w Poznaniu w niczem nie ustępujemy Niemcom« — brzmiała odpowiedź.

»Jest to mistrz w prostowaniu zębów, które krzywo urosły« — prowadził rzecz dalej. »Wyroby jego dentystyczne ze złota lanego i porcelany dokładnością swoją idą godnie w zawody z pierwszorzędnymi zakładami obcymi nie polskimi. Niezwykłym jest specyalistą w wykonaniu wszelakich możliwych mostków, które zastępują sztuczne podniebienia i nietylko, że dotycząca osoba niema potrzeby ich wyjmowania z ust, ale chociażby je chciała usunąć, uczynić tego nie jest zdolną«.

Prosta ciekawość i chęć nauczenia się czegoś podyktowała mi, bym udał się na ul. Bismarka do zakładu p. Kazimierza Perkitnego. Opowiedziałem o celu mej wizyty, jako obcego.

P. Perkitny, wysłuchawszy mnie, wyjął kilka odlewów ze swej bogatej praktyki dla zademonstrowania. Odlew pierwszy wykazywał kilka zgniłych pniaków, z których wyjął pacyentce żywe nerwy bez zatrucia i bez bólu jedynie przez anastazyę zwykłego ciśnienia. Korony niemożliwe zostały usunięte, zastąpiono je lanemi, złotemi, bo tylko lane złoto daje pewność, że wykonana robota się nie popsuje. Drugi odlew był odlewem jamy ustnej dziewczęcia, któremu wystawały kły, jak u hipopotama. Zęby zostały wyrównane; taksamo inny odlew wykazywał, że uzębienie, którego kły szły w środek powróciły do normalnego stanu. Stosowanie sposobu mechanicznego wymagało trzechmiesięcznego okresu czasu.

Najwięcej zaciekawił mnie odlew jamy ustnej paralityczki. Był to wypadek, że paraliż skrzywił panience część twarzy i szczęki. Gdy paraliż twarzy ustąpił, pozostała szczęka skrzywiona, która znacznie opadła. Korony i sztuczny mostek, zrobienie zęba na zębie, wyniesienie o ½ cm. naprzód, doprowadziło do twarzy wyrównanie.

Na zapytanie moje, czy zęby na mostkach osadzone nie wypadają, odpowiedział p. P., że nietylko niema mowy o ich wypadaniu, ale i wyjąć ich nie podobna, po śmierci zaś takiej jednostki, wybić by je musiano, gdyby spadkobiercy chcieli zużytkować złoto. Dokonuje tego nacisk i dokładność pracy, a zastosowanie ma tu prawo przyczepności. Nadto objaśnił mnie p. P., że przedtem robiono górne i dolne płyty, a to dlatego, że dawniejszym sposobem trudno było osiągnąć absolutną dokładność bezwzględnego przylegania, nie osiągała tego ani prasa hydrauliczna, ani żadna inna, dopiero lanie na model udoskonaliło sztukę robienia płytek. Widziałem u p. P. i piec elektryczny do topienia wszystkich artykułów według formy dziąsła i przeróżne przyrządy oraz maszyny rotacyjne siłą elektryczną poruszane (?).

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej. Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa.
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy

10.30 wiecz osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462. do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa. w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż. Jasła. i Szczucina.

2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.12 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011. do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina ; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc. Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę. Podgórze Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego. w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.

Prawnie ochroniony. „**Hygienicus**" Prawnie ochroniony.

pasta do żelaza do prasowania

senzacyjny wynalazek który nadaje materyom **wygląd nowości.** — Niezbędny do **bielizny stołowej, pościeli i bielizny toaletowej,** miękich (nie krochmalnych) **koszul, bluzek, wypraw ślubnych** białych jakoteż kolorowych **sukien lnianych i bawełnianych, witrażów, portjer, koronek, zasłon i t. p.**



„HYGIENICUS"

czyni bieliznę mięką i nadzwyczajnie elastyczną jak aksamit; materyom bawełnianym użycza pięknego wyglądu holenderskiego lnu.

Zawsze jednakowo wielka skuteczność na wszelkie tkaniny, zarówno ze lnu bawełny, wełny jak i jedwabiu.

Działa desinfekcyjnie. Do nabycia we wszystkich drogueryach i t. p. handl.

L. Chiozza & Comp. Cervignano (Pobrzeże).

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

W Krakowie, przy ul. Szujskiego Nr. 7 (parter).

Nowy kurs rozpoczyna się 15 lutego 1909 i trwa do 15 czerwca 1909.
Wpisy na ten kurs trwają włącznie do 15 lutego 1906.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.

Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne.
Zgłoszenia codziennie od godz. 3 do 7 popołudniu przyjmuje kierownik szkoły

Józef Tobiczyk

c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego Nr. 7.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

„PRZEZ LĄDY I MORZA"

ilustrowany tygodnik powieści, przygód myśliwskich, opisów podróży, ziem i ludów wszystkich części świata.

Redakcya i Administr.: Lwów, Plac Maryacki 4 (Hotel Europejski)

Z każdym dniem zwiększa się zastęp odbiorców tygodnika ilustrowanego: „Przez lądy i morza", przyjmowanego z początku z pewnem niedowierzaniem. Prenumeratorzy i Czytelnicy darzą nasze usiłowania pochwałami i uznaniem, w prasie zaś spotykamy się z coraz przychylniejszemi ocenami. Możemy się nawet poszczycić, że Wysoka ck. Rada Szkolna krajowa w Galicyi poleciła nasze wydawnictwo dla bibliotek szkół średnich.

Ten rozwój zawdzięcza wydawnictwo przedewszystkiem znakomitym powieściom podróżniczym Karola Maya, których drukiem rozpoczęliśmy wydanictwwo. Jak wszędzie tak i u nas przypadł May czytelnikom do umysłu i serca. Dotąd wyszły następujące trzy powieści: **Przez pustynię. — Przez dziki Kurdystan. — Z Bagdadu do Stambułu.** W przyszłości kolejno ukazywać się będą: **W wąwozach Bałkanu. — Przez kraj Skipetarów. — Szut. — Winnetou, czerwonoskóry gentleman. — Pomarańcze i daktyle. — Nad spokojnym Oceanem. — Nad Rio de la Plata. — W Kordylierach. — Old Surehand. — W kraju Mahdiego. — Szatan i Judasz. — Na obcych drogach. — Boże Narodzenie. — U progu tamtego świata. — W państwie srebrnego lwa. — A pokój na ziemi.**

W tych powieściach stara się May przedstawić kulturę, obyczaje, poglądy religijne ludów, które poznał, oraz położenie i właściwości krajów, po których podróżował.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności stały się one także aktualnemi. Opisują bowiem kraje i ludy, które zwracają obecnie na siebie uwagę całego świata. Codziennie czytamy w telegramach o coraz groźniejszych zawikłaniach na Bałkanie, zbrojnych ruchach Kurdów i krwawych przewrotach politycznych w Persyi, o zmianie konstytucyi w Turcyi, niepomyślnych lub dobrych stosunkach chrześcijan w tych krajach.

Wydawnictwo **„PRZEZ LĄDY I MORZA"**, ukazuje się w postaci zeszytów, zawierających 48 stronic druku dużej ósemki, na wytwornym papierze z licznemi rycinami w tekście i osobnemi **kolorowemi oraz czarnemi ilustracyami** na pięknym kredowym papierze. Jedenaście zeszytów stanowi jeden tom.

Na szczegół ten zwracamy baczniejszą uwagę czytelnictwa polskiego. Podczas gdy bowiem inne wydawnicta peryodyczne tracą swą wartość jako przestarzałe, to wydawnictwo „PRZEZ LĄDY I MORZA", zebrane w tomy, pozostaną zawsze szeregiem świeżych, zwartych w sobie całości, podobnie jak trylogia Sienkiewicza.

Każdego, kto pragnie skorzystać ze sposobności **poznania sławnych dzieł Maya,** prosimy zaprenumerować ilustrowany tygodnik **„PRZEZ LĄDY I MORZA".**

Prenumerata wynosi: we Lwowie i w Austryi:

Rocznie	(52 zeszytów)	Kor. 24·—
Półrocznie	(26 zeszytów)	„ 12·—
Kwartalnie	(13 zeszytów)	„ 6·—
Miesięcznie	(4-5 zeszytów)	„ 2·—

Zeszytami po 50 hal.

Prenumeratę należy posyłać w prost do Administracyi wydawnictwa „Przez lądy i morza" **we Lwowie, PLAC MARYACKI L. 4. (Hotel Europejski).**

Ilustrowany prospekt przesyłamy na żądanie bezpłatnie,

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowatego).

Przy nacierauiu, masowaniu lub kompresach 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
„ „ „ „ 5·— 5 tub
„ „ „ „ 9·— 10 tub
franco

Wyrób i skład główny:

Apteka Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy.

Mydło liliowe
ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

—— Wszędzie do nabycia. ——

9700 kalesonów damskich

z licytacyi konkursowej, uszytych z najlepszego naturalnego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi, wysyła się za pobraniem w cenie po K. 1·75 za sztukę. Dalej

7800 prześcieradeł

z najlepszej jaką można sobie wyobrazić weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu, za sztukę K. 2·35.

Handel towarów okazyjnych

Emanuel Rotholz

WIEDEŃ VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 77,

Korespondencya we wszystkich językach.

Zamówienia muszą być najpóźniej do środy w Wiedniu.



Chcecie Państwo doskonałego rumu?
Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Altvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.). 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

Piekarnia

wraz ze sklepem korzennym bardzo dobrze się rentująca w ruchliwem miasteczku, z powodu słabości właściciela jest do odstąpienia. Listy nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu". 314 3

Zmiana lokalu.

Skład i pracownia obuwia WŁ. BOREJKI

przeniesiony został z ul. św. Anny l. 4, na ulicę Dominikańską l. 1.

Dziękując moim odbiorcom za zaufanie, liczę i na dalsze poparcie z ich strony.

Ogłoszenie.

Powszechny Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką w Jaworznie, podaje do wiadomości członkom, że **dnia 9 marca 1909 odbędzie się w lokalu Towarzystwa** o godzinie **6 wieczorem** walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór 1 członka do Zarządu.
2. Wybór 9 członków do Rady nadzorczej.
3. Zmiana § 10 statutu.
4. Wnioski i interpelacye.

ZARZĄD.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie.

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"
Wiedeń I., Wollzeile 22/1

Hygieniczny wózek dla dzieci,



dobrze zaopiniowany na wydziale Prof. Uniw. i Dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu św. Anny p. radcy Dworu Prof. Dra Teodora Eschericha, któryto wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Säuglingsschutz" pod kierunkiem Dyrektora Prof. Teodora Eschericha — wyrabia się w słynnej fabryce wózków dla dzieci p. firmą

L. Baumann w Wiedniu VI., Millergasse 6.

Na żądanie opis i gustowny katalog hygienicznych i innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie. 204 0

Nr ius. 12.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

We środę dnia 3 marca 1909, i w dniach następnych o godz. 9 będą sprzedane:

Dwie maszyny do składania trzcionek fy Typograph z literami żydowskiemi i łacińskiemi, kołdra z prześcieradłem, poduszki, tablica, słownik francuski, obrazy św.

Kraków, dnia 1-go marca 1909.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Kanarki harceńskie

(rasy „Seiferta")



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 K., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH

JAN SZUFA KRAKÓW, Stolarska 13.

BIBLIOTEK DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.	**Co tydzień tom cena tomu w prenumeracie tylko 19 kop**	**52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.**

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor," otrzymają, jako

PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA.

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH"

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb. 3.—

Za odnoszenie do domu kop 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor" **w oprawie** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6 pół. rb. 3, kwart. rb. 1·50** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*

Co tylko wyszła z druku broszurka p. t:

Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej

dzieciom szkolnym ofiaruje

Ks. Józef Kajdas

Cena 10 hal.

za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 13 hal. wysyła franco

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, ul. św. Jana 6
(HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.

NAGRODĘ PAŃSTWA

w konkursie samochodów ciężarowych przeznaczoną dla wozu, który przepisaną drogę odbędzie bez przymusowego postoju, względnie z większą przeciętną chyżością. przyznało

☐ MINISTERYUM ☐
robót samochodowi omnibusowemu

LAURIN & KLEMENT

Ten omnibus przebył drogę Jungbunzlau-Wiedeń 1300 km. i Wiedeń Jungbunzlau 700 km. wioząc 18 osób po 100 kg. (wraz z bagażami.) Razem przebył

2000 Km.

w ciągu 16 dni jazdy nieprzerwanej żadnym przymusowym postojem.

WOZY CIĘŻAROWE są zupełnie identycznie budowane.

ZASTĘPSTWO: L. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, BASZTOWA 9, GERAGE ZWIERZYNIECKA L. 31.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Bcacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor., **3.** flakoniki próbne **1.20** kor.

Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382

!!Baczność cykliści!!

Dla reklamy, celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam:



za kor. 96

nowe rowery Styryjskie

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3 l. piśm. gwarancyą. Używane rowery męskie i damskie po kor. 40, 50, 60, i 70. Świeże płaszcze wyrobu „Continental" lub „Reithoffer" po kor. 5, 6 i 7. Węże kor. 3, 3·50, 4 i 5. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** w własnych warstatach sumiennie i tanio!! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20. Sprzedaż na raty wykluczona! 257 0

Maszyny do szycia „Singera"

od kor. 40 począwszy. ! Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej

A. Weisberg, Wiedeń 2/2
Unt. Donaustr. 23/A.

!! Specyalny katalog darmo !!

Na post.

Marynaty

różnego rodzaju jak: łososie (marynowane i wędzone), sandacze, homary, langusty, węgorze, sygi rosyjskie, sielawy, znakomite śledzie pocztowe, marynowane i inne w wielkim wyborze poleca

L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1530

Kawior carski niesolony.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.